ABC
NOWINY CODZIENNE

Nr. 339 A Rok XIII

WARSZAWA SOBOTA 12 listopada 1938 R.

Cena 10 Gr. w

PAŃSTWO POLSKIE POWINNO BYĆ ORGANIZACJĄ ZBROJNĄ NARODU, W KTÓRYM DUCH ŻOŁNIERSKI PRZENIKA NARÓD, A DUCH NARODOWY ARMIĘ.

(Deklaracja ideowa Obozu Narodowo - Radykalnego z dnia 14 kwietnia 1934 r.)

Karwina, Karwina!!!

Cała Polska manifestuje

w dwudziestolecie odzyskania Niepodległości

Już w czwartek w godzinach wieczornych stolica przybrała odświętny wygląd. Na wszystkich domach powiewały flagi państwowe, witryny sklepów zostały pięknie przyozdobione, na ulice wylegiy wielotysięczne tłumy.

W piątek już na długo przed rozpoczęciem uroczystości 20-lecia na trasie defilady ustawiły się niezliczone tłumy mieszkańców Warszawy, oczekujących z niecierpliwością pojawienia się pierwszych oddziałów wojskowych.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWA

Rano we wszystkich świątyniach odprawione zostały nabożeństwa dla organizacji społecznych i dziatwy szkolnej.

W katedrze św. Jana Jego Eminencja ks. Arcyb. St. Gall odprawił uroczystą mszę św., na którą przybył Marszałek Śmigły-Rydz oraz przedstawiciele Rządu, dyplomacji i wielkie rzesze wiernych.

Od głównego ołtarza do drzwi wejściowych katedry ustawiły się w podwójnym szpalerze poczty chorągwiane, organizacji i stowarzyszeń społecznych. Ustawiona zaś przed katedrą kompania wojska ze sztandarem i orkiestrą oddała honory przybyłemu na mszę św. p. Marszałkowi, którego powitała hymnem narodowym.

Po zakończeniu nabożeństwa p. Marszałek udał się bezpośrednio na Pl. Wolności, gdzie punktualnie o godz. 11-ej rozpoczęła się defilada.

OSTATNI WETERANI

Wzdłuż Al. Ujazdowskich i Nowego Światu ustawiły się szpalery organizacji społecznych, a za nimi niezliczone wprost tłumy mieszkańców Warszawy. Na kilkanaście minut przed godziną 11 poczęły zapełniać się trybuny przeznaczone dla Rządu i dyplomacji. **Tuż przed 11-tą na specjalnie zarezerwowanych miejscach zasiedli ostatni weterani Powstania 63 r. witani entuzjastycznie przez zalegające plac tłumy.**

Wkrótce po przyjeździe Marsz. Śmigłego-Rydza nadjechał pierwszy wiceminister spraw wojskowych, gen. Głuchowski, zdając p. Marszałkowi raport.

Defilada rozpoczęła się.

Przy dźwiękach orkiestry stołecznego Batalionu przedefilowali najpierw nowomianowani podporucznicy wszystkich broni, przy czym defiladę rozpoczęli podporucznicy piechoty, wzbudzając swą postawą podziw wśród obecnych. **Burza spontanicznych oklasków powitała oficerów i podchorążych lotnictwa**, po których przedefilowały podchorążówki saperów i sanitarki.

PODPORUCZNICY I PODCHORĄŻOWIE

Idealnie wyrównane ósemki, sprężysty krok, piękna, budząca zachwyt postawa, sprawiły to, że ulubieńcy stolicy, na całej trasie defilady, od Belwederu po Zamek, maszerowali przy niemilknących dłuższych wiwatach setek tysięcy mieszkańców stolicy.

Po krótkiej przerwie ukazała się od strony Belwederu orkiestra pułku Dzieci Warszawy, poczem miarowym krokiem przemaszerowali żołnierze kompanii strzeleckich CKM i cyklistów.

MORSKA I POWIETRZNA FLOTA

Marynarka!—przeszedł wzdłuż Alei Ujazdowskich okrzyk.

Niech żyją polscy marynarze! Niech żyją! Niech żyją! Niech żyją!!

Granatowe ich mundury otoczone czcią i szczególną miłością, zawsze wywoływały wśród Polaków szczery entuzjazm.

Dalej po wilkach morskich ponad defilującym stołecznym batalionem Obrony Narodowej **na niebie ukazało się kilka kluczy polskich myśliwców.** Głowy wszystkich podniosły się do góry, w tym momencie defilujący lotnicy zniżyli lot, witani długo niemilknącymi brawami i okrzykami na cześć polskiego lotnictwa.

Jeszcze nie umilkły oklaski, a przed trybunami znalazła się warszawska Legia Akademicka, budząc swą piękną postawą żołnierską niekłamany entuzjazm.

KARWINA, KARWINA

Legia Akademicka — przeszedł wśród tłumów szmer, który wkrótce zmienił się w entuzjastyczne wołanie. Wołanie to bardziej się jeszcze spotęgowało, kiedy tuż za maszerującymi akademikami ukazali się polscy górnicy z Karwiny, hutnicy z Trzyńca. **Ślązacy zaolzańscy.** Barwne ich stroje, dzielna postawa i entuzjazm mas wytworzyły tak serdeczny nastrój, jakiego nie pamięta Warszawa od wielu lat. Szczególnie gorąco oklaskiwano kobiety Ślązaczki.

Oklaski i okrzyki nie ustawały przez długie chwile, bo tuż za naszymi rodakami zza Olzy ukazali się polscy kawalerzyści, artylerzyści konni, a następnie pułk artylerii ciężkiej i pułk radiotechniczny.

Po organizacjach przysposobienia wojskowego, wśród których wyróżniali się niewątpliwie **warszawscy tramwajarze i kolejarze, a szczególnie chłopięca orkiestra kolejowa,** defiladę zamknęły wojska zmotoryzowane.

Dziesiątki małych tankietek i olbrzymich uzbrojonych w ciężkie karabiny maszynowe i działka czołgów, samochodów pancernych i opancerzonych motocykli, poruszyły masy warkotem silników i chrzęstem gąsienic.

Defilada skończona!

Rozentuzjazmowane tłumy długo jeszcze po zniknięciu ostatnich oddziałów wojskowych wiwatowały na cześć polskiej Armii, dając w ten sposób wyraz swych serdecznych uczuć dla Żołnierza Polskiego.

Trudno nawet opisywać, który z oddziałów został bardziej entuzjastycznie przyjęty, gdyż entuzjazm mas trwał nieprzerwanie w czasie całej defilady. Niewątpliwie najgoręcej jednak witani byli ci Polacy, dla których obchodzona przez całą Polskę uroczystość 20-lecia odzyskania Niepodległości była pierwszą uroczystością, obchodzoną w granicach Rzeczypospolitej.

Specjalnie przeznaczona dla wycieczki Polaków ze Śląska Zaolzańskiego trybuna, zapełniona po brzegi Ślązakami, którzy po raz pierwszy mogli oglądać w stolicy Rzeczypospolitej defiladę, przyjmowaną przez Naczelnego Wodza, była obiektem szczególnych wiwatów.

Nowy prezydent Turcji

Ismet Inonu następcą Ataturka

ANKARA, 11.11. Prezydentem republiki tureckiej wybrany został jednomyślnie Ismet Inonu.

Nowowybrany prezydent Republiki Tureckiej Ismet Inonu urodził się w Smyrnie 25 września 1880 r. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił do szkoły artyleryjskiej, którą ukończył ze stopniem kapitana sztabu generalnego.

Po ogłoszeniu konstytucji bierze udział w pacyfikacji Palestyny, a następnie w wojnie bałkańskiej. W czasie wojny światowej mianowany zostaje szefem 1-go oddziału sztabu generalnego. Po zawieszeniu broni mianowany zostaje podsekretarzem stanu w ministerstwie wojny i przewodniczącym komisji, przygotowującej rokowania pokojowe.

W wojnie niepodległościowej Ismet Inonu mianowany zostaje naczelnym dowódcą armii zachodniej. Zadaje Grekom dwie krwawe porażki. Obie pod Inonu. Zwycięstwom tym zawdzięcza swe nazwisko. Awansowany na generała, bierze udział w ofensywie, rozpoczętej przez Kemala Ghazi przeciwko Grekom.

Po proklamowaniu republiki obejmuje stanowisko prezesa rady ministrów, zachowując równocześnie tekę spraw zagranicznych. W rok później ustępuje miejsca Fethy Beyowi. W r. 1925 staje znowu na czele rządu, które to stanowisko piastuje przez dłuższy okres. Dzięki swoim zdolnościom i zaletom, był po Ataturku pierwszym mężem stanu w Turcji.

MANIFESTACJE ŻAŁOBNE

Rada ministrów opracowuje szczegółowy program wspaniałego pogrzebu zmarłego prezydenta. Śmiertelne szczątki Ataturka wystawione będą w Stambule w ciągu trzech dni na widok publiczny, aby ludność mogła złożyć ostatni hołd, poczym zwłoki przewiezione będą do Ankary.

Pogrzeb odbędzie się mniej więcej za 10 dni. Miejsce pochowania zwłok nie jest jeszcze ustalone.

Listy narodowo-radykalne

do rady miejskiej stolicy

mają następujące numery:

Okręg 1	N 3
Okręg 2	N 3
Okręg 4	N 3
Okręg 5	N 4
Okręg 6	N 5
Okręg 7	N 4
Okręg 8	N 6
Okręg 9	N 6
Okręg 11	N 4
Okręg 12	N 4
Okręg 15	N 5
Okręg 16	N 4
Okręg 17	N 5
Okręg 18	N 3

Żałobne nabożeństwo

Staraniem Akademickiego Komitetu Plebiscytowego, Porozumienia Bratnich Pomocy i Towarzystwa Przyjaciół Spisza i Orawy odbędzie się w niedzielę, dnia 13 b. m. o godz. 10.30 w kościele akademickim św. Anny żałobne nabożeństwo za dusze ś. p. **WOJCIECHA HALCZYNA I PIOTRA BOROWEGO** Niestrudzonych Bojowników o Polskość Spisza i Orawy.

Wojska węgierskie w Koszycach

entuzjastycznie witane przez ludność

BUDAPESZT, 11.11. Wojska węgierskie zakończyły w dniu wczorajszym zajmowanie przyznanych Węgrom obszarów. W dniu tym oddziały wojsk wkroczyły do miast: Koszyce, Ungwar (Użhorod), Munkacs (Munkaczewo), Losenc i Rimaszombat. **Ludność witała wojska z entuzjazmem.**

Wspaniała rewia w Cieszynie

Śląsk Zaolzański manifestuje

Uroczystości w Cieszynie, związane z obchodem 20-lecia rocznicy niepodległości, uświetnione obecnością Pana Prezydenta R. P. szefa rządu i ministrów, zamieniły się w wielką manifestację uczuć patriotycznych ludności Śląska Zoalzańskiego, której przedstawiciele z najodleglejszych punktów przybyli do Cieszyna, by obecnością swą zamanifestować przynależność tej południowej rubieży do Rzeczypospolitej.

Punktem kulminacyjnym dzisiejszych uroczystości było nabożeństwo i rewia wojsk na placu ćwiczeń w Cieszynie zachodnim.

Ogromny plac rewii, otoczony masztami, z których powiewają czerwono - białe sztandary, zaległy zwarte szeregi oddziałów wojskowych. Wokół placu narasta z każdą chwilą potężny tłum.

Na schronie betonowym, zbudowanym przez Czechów, wzniesiono ołtarz polowy.

Ku ołtarzowi prowadzą zasieki z drutu kolczastego. W środku placu rewii stanęła trybuna Pana Prezydenta i członków rządu oraz trybuna przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych.

O godz. 9.45 orszak P. Prezydenta przybywa na plac rewii, powitany hymnem narodowym. Gen. Abraham, dowódca dzisiejszej defilady składa P. Prezydentowi raport. P. Prezydent jadąc w samochodzie z p. ministrem spraw wojskowych gen. Kasprzyckim, dokonuje przeglądu wojsk.

Mszę polową celebruje J. E. Ks. biskup Adamski w asyście J. E. Ks. biskupa polowego Gawliny i licznego duchowieństwa.

Konieczny warunek

Wiadomo jest wszystkim i nikt chyba nie będzie nawet usiłował temu przeczyć, że wybory do rad miejskich budzą wśród szerokich mas społeczeństwa polskiego bardzo duże zainteresowanie.

Wynika to stąd, że ordynacja wyborcza do samorządów stwarza możliwości swobodnego zgłoszenia i wybrania przedstawicieli-radnych. Nie daje ona 100-procentowej gwarancji, jednak, jak zaznaczyliśmy i co podkreślamy, *możliwości*.

Naturalnie, że istnieje jeszcze cały szereg różnych „ułatwień", przepisów i swoistych chwytów, ograniczających tę swobodę, jednak możliwości swobodnego wypowiedzenia się wyborców istnieją. I to właśnie jest bezsprzecznie główną przyczyną tego dużego zainteresowania społeczeństwa wyborami do samorządu terytorialnego.

Nadchodzące wybory do rad miejskich ze względu właśnie na obecną polską rzeczywistość, siłą rzeczy odbywać się będą nie tylko pod kątem realizacji tego, czy innego programu gospodarki miejskiej, lecz także, i to przede wszystkim pod kątem ideowym, politycznym. Z tego więc powodu walka wyborcza, która niewątpliwie będzie zacięta, prowadzona będzie nie na płaszczyźnie gospodarczej, jeno politycznej.

To nie przeszkodzi jednak wcale, ażeby przyszłe rady miejskie mogły rzetelnie pracować dla dobra swego miasta. Naturalnie, jeśli zagwarantowana i zachowana zostanie prawdziwa swoboda wypowiedzenia się, jeśli nie będzie nacisków w tej czy innej postaci na głosujących, jeśli osoby i stronnictwa, które zgłosiły listy kandydatów, będą jednakowo traktowane przez władze administracyjne, jeśli będą mogły swobodnie rozwiązać propagandę przedwyborczą — wtedy bowiem dopiero w radach miejskich znajdą się prawdziwi przedstawiciele ludności, wtedy dopiero rady miejskie będą odzwierciedlały istotne dążenia społeczeństwa, będą istotnymi jego reprezentantami.

Radni wyposażeni największym kapitałem, jakim jest zaufanie wyborców, znając ich dążenia, potrzeby, troski i bóle, będą mogli z pożytkiem pracować dla dobra miasta i jego mieszkańców, a tym samym dla dobra całego kraju. A o to przecież wszystkim prawdziwym Polakom powinno przede wszystkim chodzić.

Dlatego też całe społeczeństwo oczekuje, że publiczne zapowiedzi i oświadczenia przedstawicieli rządu będą jak najściślej wypełniane i przestrzegane nie tylko u góry, lecz przez wszystkie najniższe instancje, że swoboda wypowiedzenia się, wybrania według własnego uznania przedstawicieli do rad miejskich nie będzie istniała w teorii, jeno w praktyce.

Jest to nieodzowny warunek, od spełnienia którego zależy w znacznym stopniu zmiana sytuacji wewnętrznej w Polsce, bez czego nie może nastąpić tak pożądane dla kraju odprężenie, bez czego nie może być lepiej.

Od słów należy przejść do czynów.

A. S.

LISTOPAD

12

SOBOTA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
6—50	15—50
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
20—29	11—9
Dł. dnia	Ubyło
9—0	7—46

Dziś: Św. Marcina.
Jutro: Św. Stan. Kostki.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś uroczyste przedstawienie z okazji Dnia Niepodległości. Jutro „Harnasie" i „Verbum Nobile". Ceny popularne od 45 gr. do 5.50.

TEATR NARODOWY: O 8 w. „Szaleństwo" z Eichlerówną. W piątek o g. 4 i 8 „Zemsta".

TEATR NOWY: O 8 w. „Złoty deszcz". W piątek o g. 4 i 8 „Złoty deszcz".

TEATR POLSKI: Dziś wznowienie „Gałązka Rozmarynu".

TEATR MAŁY: O 8 w. „Rozwiedźmy się". W piątek o 8.30 i 8 „Rozwiedźmy się".

TEATR LETNI: O g. 8 „Jean". W piątek o g. 4 i 8 w. „Jean".

TEATR ATENEUM: 8 w. „Świętoszek" Moliera. W piątek po cenach zniżonych o g. 4 „Ludzie na krze".

TEATR KAMERALNY: O g. 8 w. „Głębia na Zimnej" do piątku włącznie.

TEATR MALICKIEJ: „Japoński rower".

INSTYTUT REDUTY: O g. 8.10 „Uciekła mi przepiòreczka". W piątek o g. 4 w sali „Wielkiej Rewii" Reduta wystawia „Kościuszkę pod Racławicami".

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: „Wiśniowy sad". 8.15: „Księżna Czardaszka".

MAŁE QUI PRO QUO: „Nic nie wiadomo".

TEATR „MAŁE QUI PRO QUO" Bezustanny śmiech i salwy oklasków rozbrzmiewają na widowni na pełnej humoru i satyry rewii p. t. NIC NIE WIADOMO! Dymsza, Olsza, Górska, Grossówna na czele całego zespołu tworzą prawdziwy koncert gry. Rewia zdobyła sobie kolosalne powodzenie.

„CRICOT" teatr awangardowy malarzy krakowskich (Królewska 13) o g. 21 średniowieczna komedia francuska „Farsa mistrza Patelina".

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA W TEATRZE WIELKIM. W niedzielę o godzinie 12 i 4 po poł. najcudowniejsza baśń świata „Kopciuszek" z udziałem 160 „małych artystów". Bilety w Orbisie i kasach Teatru Wielkiego.

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7 11-25

AS: „Szarża lekkiej brygady.

HOLLYWOOD: „Czarny księżyc" i rewia.

ITALIA: „Wiosna nad Sekwaną".

JURATA: „10 z Pawiaka" i „Śląsk Zaolzański wraca do Polski".

KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: „Papa się żeni".

KINO ŚW. ANDRZEJA: „Na Sybir" i „Śląsk Zaolzański".

KOMETA: „Nawrócony grzesznik"

MARS: „Ku wolności" i „Pomylony lokator".

KINO MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Groźny Bill".

PRAGA: „Kobiety nad przepaścią" i rewia.

PRASKIE OKO: „Znachor"

ROMA: „Złotowłosa".

SOKÓŁ: „Pobożne kłamstwo" i „Cienie Paryża".

STUDIO: „Dziś cała Olimpiada", „Święto narodów" i „Święto piękna".

ŚWIAT: „Lekarz pięknych kobiet" „Dziewczyna szuka miłości".

Rewizje u żydów
w Wiedniu

WIEDEŃ 11. 11. Na skutek zarządzenia wydanego przez Gauleitera Bürckela przeprowadzono dziś w Wiedniu rewizje w wielu domach żydowskich, przyczym skonfiskowano znaczną ilość broni oraz dewiz.

Co reprezentuje O. Z. N.?
Czy opozycja jeszcze istnieje?

(JW) Niezwykle charakterystyczną polemikę prowadzi ostatnio prasa ozonowa z naczelnym publicystą „Wieczoru Warszawskiego", p. S. S.

Na zwróconą sobie uwagę, że otrąbione przez Ozon zwycięstwo **nie jest równoznaczne** ze zjednoczeniem narodowym, prasa sanacyjna z wielkim impetem zaatakowała „Wieczór Warszawski", bo wydawało się Ozonowi, że już opozycja nie istnieje, że, jak pisał p. Kl. Hr., już nie warto się nią zajmować, a tu ktoś wbrew Ozonowi śmie twierdzić, **że konieczna jest współpraca** z opozycją, bo inaczej będzie Ozon — bez mas.

P. S. S. sprowadza Ozon z wyżyn radosnej twórczości powyborczej do smutnej (dla Ozonu) rzeczywistości.

> **„Ozon" reprezentuje obecnie oparcie o silny rząd, a poza tym szczupłą stosunkowo grupę ludzi zdecydowanych i zaprawionych w rządzeniu. Jeżeli chodzi o masy, to wpływy „Ozonu" obejmują raczej elementy słabsze i oportunistyczne. Młodzież, przodujące inicjatywą koła drobno - mieszczańskie i patriotyczne włościaństwo, a więc właśnie czynniki ruchu i dynamiki polityczno - społecznej znajdują się dotychczas w opozycji.**

A jednak p. S. S. sądzi, ze nie należy rezygnować z walki o prawdziwe zjednoczenie, i pisze, ze wysiłków i dążeń do zjednoczenia nie można zaniechać, trzeba je tylko podwoić.

Czy jednak O. Z. N. zdoła zrozumieć przestrogi — wątpimy. Z jednej strony bowiem ciąży na nim dziedzictwo B. B. W. R. i **jego metod, z drugiej strony** neo-sanatorzy uważają za swój obowiązek trąbić na wszystkie strony o sukcesach i zwycięstwach Ozonu. W tej atmosferze trudno o poważną myśl o zjednoczeniu.

Ale prawdziwą trudność zjednoczenia stanowią nie grupy, trzymające się rządu dla kariery czy polityczni wędrowcy — lecz podział społeczeństwa według dawnych sporów orientacyjnych.

A drugą trudnością jest brak programu, **który by wyszedł** poza ramy dzisiejszości, który by we wspólnym wysiłku realizacyjnym stopił drobne przeciwieństwa. To też prawdziwą drogą zjednoczenia jest przekreślenie starych sporów i dążenie do prawdziwej przebudowy społecznej.

Nieuzasadnione ograniczenia
podaży cebuli

Na rynku warzywnym panuje w dalszym ciągu tendencja słaba, zwłaszcza na korzenie i cebulę.

Pewna zwyżka cen na cebulę, jaka dała się zauważyć na rynku angielskim, z wiązku z opóźnieniem przybycia większego ładunku cebuli hiszpańskiej, spowodowała chwilowe ożywienie w zakupach w kraju tych kupców którzy liczyli na dalszy wzrost ceny. Ten stan rzeczy wpłynął na wstrzymanie podaży przez producentów, którzy przed tym skłonni byli jak najszybciej dokonać transakcji, ze względu na obfity zbiór tegoroczny, jak również ze względu na możliwość nastania mrozów. Nadwyżka zbiorów, w porównaniu z rokiem ub. jest znaczna; nadmiar cebuli, nie mogącej pomieścić się w odpowiednich przechowalniach, złożony jest w gospodarstwach pod szopami, a nawet w kopcach.

Zbytnie wstrzymanie się obecnie rolników ze sprzedażą, przy liczeniu na dalszą zwyżkę, mogłoby być ryzykowne, wobec ogólnie dobrych zbiorów i zasadniczo odmiennej sytuacji na rynkach zagranicznych b. r., w porównaniu do roku ubiegłego.

Nadmierna zaś podaż w późniejszym terminie może wpłynąć katastrofalnie na kształtowanie się ceny.

Duży przyrost produkcji rolnej
Znaczenie gospodarcze obszarów
uzyskanych przez Węgry

Powzięta w Wiedniu przez arbitrów Włoch i Niemiec decyzja w sprawie rewindykacji terytoriów węgierskich w Czechosłowacji, przyznała Węgrom obszary o powierzchni 12.400 km kw. z ludnością 1,06 mil. Powrót tych dawnych północnych ziem węgierskich do kraju macierzystego powiększa obszar państwa węgierskiego o koło 13 proc., a liczbę mieszkańców o około 12 proc., tak że ogólna liczba mieszkańców Węgier po przyłączeniu obszarów utraconych po traktacie w Trianon osiągnie cyfrę 10 milionów.

CHARAKTER NOWYCH OBSZARÓW

Odzyskane obszary mają charakter wybitnie rolniczy i odznaczają się dużą żyznością gleby i urodzajnością. Niemniej jednak na obszarach tych, rozsianych jest także szereg znaczniejszych miast, które posiadają dla Węgier nie tylko wartości historyczne i kulturalne, ale także tworzą gdzieniegdzie znaczniejsze nawet ośrodki przemysłowe.

PRZYROST PRODUKCJI ROLNICZEJ

Jakkolwiek brak dostatecznych danych nie pozwala obecnie ująć cyfrowo przyrostu produkcji rolniczej, to jednak zda się nie ulegać wątpliwości, że w następstwie powrotu tych okręgów rolniczych do Węgier ogólna produkcja rolnicza wzrośnie bardzo wydatnie, zwłaszcza pszenicy, uprawianej na ziemiach, które powróciły do Węgier, a które produkują poważne ilości tego zboża.

Duże znaczenie mieć będą także uprawy żyta oraz zbóż paszowych, jak: jęczmienia, owsa i kukurydzy. Poza tym w większych rozmiarach uprawiane są jęczmień browarny, konopie i proso, a na zachodzie ciągnę się szerokim pasem w dolinie Wagu i Nitry plantacje buraków cukrowych.

Silnie rozwinięte jest również sadownictwo. We wschodnich natomiast częściach tego obszaru uprawiane są winogrona i tytoń.

STAN HODOWLI

Przechodząc do stanu hodowli na odzyskanych obszarach, należy podkreślić, iż hodowla bydła, a zwłaszcza wołów i świń, rozwija się niemal na całym obszarze, najsilniej we wschodnich częściach zajmowanych terytoriów. Rolniczy charakter odzyskanych ziem decyduje o tym, że istniejący tam przemysł oparty jest przede wszystkim na surowcach pochodzenia rolniczego.

WSZECHSTRONNOŚĆ PRZEMYSŁU

W powracających do Węgier miastach rozwinięty jest na ogół dosyć silnie przemysł budowlany, spożywczy, następnie przemysł młynarski, gorzelniczy, konserwowy, a w zachodniej części odzyskanego kraju przemysł cukrowniczy i browarniany.

Koszyce (węgierskie Kassa) stanowią najpoważniejszy ośrodek przemysłowy. Znajdują się tam zakłady żelazne, młyny, tartaki parowe, fabryka asfaltu, słodownia, browar, garbarnia, szlifiernia szkła, fabryka zabawek i t. p. W pobliżu Koszyc znajduje się miejscowość kąpielowa Banko. W okolicy Koszyc znajduje się także przedsiębiorstwo wyrobu kwasu siarczanego i nawozów sztucznych.

W Komarnie znajduje się fabryka maszyn, należąca do zakładów Skody z warsztatami okrętowymi i odlewnią żelaza oraz fabryka obuwia firmy Bata. Poza tym znajduje się tam duża wytwórnia pił, młyny, jak i pomniejsze fabryki likierów.

W Użhorodzie (węgierski Ungvar), położonym nad rzeką Uhem, znajduje się wielka elektrownia, czerpiąca energię z bogatej tamtejszej siły wodnej, a obsługująca 70 gmin. Poza tym reprezentowany tam jest przemysł papierniczy i drzewny, budowlany, spożywczy, a także znajduje się niewielka odlewnia żelaza.

Okręg Lucenec (węgierskie Losoncz) posiada rozwinięty przemysł młynarski. W Losoncz rozwinięty jest na wielką skalę przemysł budowlany, poza tym znajduje się tam fabryka wyrobów wełnianych i płótna, fabryka rolet blaszanych i drewnianych, dwie fabryki mebli oraz niewielkie fabryki spirytusu i likierów.

W Mukaczewie (węgierskie Munkacs) nad rzeką Latorcą znajduje sie fabryka wyrobów papierniczych, tytoniowych, rafinerie nafty, niewielki przemysł mydlarski, przemysł budowlany i spożywczy.

W Berogsasy (węgierskie Beregszasz) rozwinięty jest przemysł budowlany, młynarski i drzewny.

Wreszcie należy wymienić miasta Erselkujvar z fabryką, przerabiającą len, konopie i jute (zatrudniającą 200 robotników), fabrykę ceraty, fabrykę maszyn i należącą do koncernu Baty garbarnię, miasto Levę, posiadające niewielką fabrykę jedwabiu, mydła oraz rozwinięty przemysł cukrowniczy, konserwowy i gorzelniczy.

ZNACZENIE

Jak widać z powyższego, przemysł odzyskanych miast jest wszechstronny. Węgry otrzymują na ogół miasta uprzemysłowione i zagospodarowane.

Ponadto węgierskie gospodarstwo narodowe będzie mogło czerpać energię z bogatych sił wodnych, które pozwolą z czasem na przeprowadzenie nawodnienia węgierskich nizin.

Uzyskane przez Węgry wartości gospodarcze pozwolą im przy odpowiedniej organizacji na przejęcie bez silniejszych wstrząsów gospodarczych przyznanych im terytoriów.

Czysty sklep zarabia więcej
Rozdanie nagród konkursowych

W niedzielę dn. 3-go bm. odbędzie się równocześnie we wszystkich miastach woj. warszawskiego uroczystość wręczenia nagród i odznaczeń, w wyniku przeprowadzonego niedawno konkursu porządku i czystości sklepów spożywczych. W związku z tym zostały w miejscach uroczystości zainstalowane specjalne głośniki radiowe, celem umożliwienia zgromadzonemu kupiectwu wysłuchania przemówienia dyrektora warszawskiej Izby Przemysłowo - Handlowej p. Józefa Jakubowskiego, które Polskie Radio nadaje w tym dniu o godz. 19-ej min. 20.

Oficjalny program wizyty
Króla Karola w Anglii

LONDYN, 11.11. Dziś ogłoszony tu został oficjalny program wizyty króla Karola rumuńskiego w Anglii.

Król Karol odbędzie przejazd przez kanał La Manche na kontrtorpedowcu angielskim „Sikh", przybywając do Dover'u 15 b. m. po południu. W Dover powitany zostanie przez księcia Kentu i posła rumuńskiego w Londynie Gregorcea. Król Jerzy powita gościa rumuńskiego na dworcu londyńskim Victoria i uda się z nim do pałacu Buckingham. Wieczorem odbędzie się w pałacu bankiet na cześć rumuńskich gości.

Dnia 16 b. m. król Karol i Wielki Wojewoda Michał udadzą się w towarzystwie ks. Gloucester do City, gdzie będą podejmowani śniadaniem przez Lorda Mayora Londynu. Wieczorem odbędzie się obiad w poselstwie rumuńskim, na którym obecna będzie angielska para królewska.

Dzień 17 b. m. goście rumuńscy spędzą na zwiedzaniu urządzeń angielskiego lotnictwa wojskowego, a wieczorem podejmowani będą obiadem przez lorda Halifaxa w Foreign Office.

Dnia 18 b. m. rano król Karol i Wielki Wojewoda Michał opuszczą Anglię, powracając do Rumunii.

Wszyscy zwać się muszą
Niemcami
Manifestacje w kraju kłajpedzkim

KOWNO, 11. 11. Prasa litewska donosi o dalszych manifestacjach w kraju kłajpedzkim. W tych dniach odbyła się wielka manifestacja w Smolenikach przy udziale przeszło 5.000 osób. W czasie manifestacji przemawiał dr. Boetcher, zaznaczając, że nadal nie ma sensu zwać się „Memelländer" (mieszkaniec kraju kłajpedzkiego), lecz wszyscy muszą zwać się Niemcami. Dalej mówca wzywał obecnych do oddania swego głosu w nadchodzących wyborach do sejmiku kłajpedzkiego na listy niemieckie, na czele których stoi dr. Neumann.

Rosja wycofała
swoje oferty z rynków zbożowych

W ocenie sytuacji rynkowych zbożowych zanotować trzeba wydarzenie o dużym znaczeniu, a mianowicie wycofanie się Rosji z ofertami. co prawdopodobnie jest w związku z wybitnym pogorszeniem szacunku zbiorów tegorocznych. ZSRR jest z wszystkich krajów eksportujących najgorszym konkurentem i najnieoględniejszym sprzedawcą.

Żaden kraj nie liczy się tak mało z rentownością w sprzedaży, jak Sowiety.

W obecnej chwili najtańszym zbożem jest pszenica pastewna rumuńska, jednakże sądzić należy, że silne zapotrzebowanie, jakie obecnie wytwarza się na nią, rychło zmieni sytuację i wywoła poprawę cen. Spodziewać się można, że żyto stanie się znowu najtańszym zbożem i że na nim skupi się zainteresowanie importerów zbóż pastewnych. W obecnej chwili zanotować można już zwiększenie się zainteresowania na polski jęczmień i najprawdopodobniej poziom cen ostatniego tygodnia był najniższym i raczej tylko zwyżki spodziewać się można.

Narada dyplomatów sowieckich
nad nowym kursem polityki zagranicznej

MOSKWA, 11. 1. Ambasadorowie sowieccy w Londynie, Paryżu i Rzymie zostali zawezwani do Moskwy celem wzięcia udziału w wielkiej naradzie dyplomatów sowieckich, mającej się odbyć pod przewodnictwem Litwinowa.

Narada ta została zwołana w związku z nowymi instrukcjami udzielonymi Litwinowowi przez naczelne władze partii komunistycznej w zakresie polityki zagranicznej w Sowietach.

Narada dyplomatów sowieckich toczyć się będzie bezpośrednio po ukończeniu obrad Komitetu Wykonawczego Kominternu, w których brali udział liczni przywódcy komunistów zagranicznych, znajdujących się w Moskwie w związku z obchodem 21-ej rocznicy rewolucji komunistycznej.

Zmiany w dyplomacji włoskiej
Przesunięcia na placówkach zagranicznych

RZYM, 11. 11. Oficjalnie donoszą o następujących przesunięciach na włoskich placówkach dyplomatycznych: ambasador włoski w Rio de Janeiro Vincenzo Lojacono przeniesiony zostaje do Brukseli, tamtejszy zaś ambasador Gabriele Preziozi do Buenos Aires. Ambasadę w Paryżu obejmuje dotychczasowy ambasador w Buenos Aires Rafaoli Guariglia. Ambasadorem w Waszyngtonie mianowany został włoski komisarz w Egipcie Don Ascanio Colonna.

Poseł w Bukareszcie Hogo Solan mianowany został ambasadorem w Rio de Janeiro, nowym zaś posłem włoskim w Rumunii został Palegrino Ghigi. Poseł w Luksemburgu markiz Cascalle Diana przeniesiony zostaje do Hagi, na jego zaś miejsce mianowany został konsul generalny Antonio Tamburini.

K. M. Morawski

Z tajników bibliografii masońskiej

Niemiecka encyklopedia masońska o Polsce

Encyklopedii wolnomularskich w ścisłym tego słowa znaczeniu znam dwie: niemiecką i angielską.

Niemiecka — to „Allgemeines Handbuch der Freimaurerei" („Ogólny podręcznik wolnomularstwa"), wydawana przez „Związek wolnomularzy niemieckich", („Verein deutscher Freimauer"), dwutomowa encyklopedia, wychodząca niegdyś pod nazwiskiem „Lenning'a" (pseudonim lipskiego księgarza żydowskiego Hess'a, w firmie którego i dzisiaj pojawia się ta encyklopedia). Pierwsze wydanie tego dzieła ukazało się w okresie ponapoleńskiego rocznika masonerii (1822-8) staraniem wybitnego masona saskiego Mosdorfa.

Wydanie, którym rozporządzam, obejmuje na przeszło 1200 stronach większej ósemki szereg alfabetycznie zgrupowanych artykułów o materiach masońskich. Jest tam uwzględniona zarówno historia lóż i masonerii w poszczególnych krajach, jak i biografia wybitnych „braci", jak wreszcie symbole i rytuały.

Co do Polski, to poświęcony jej jest 13-szpaltowy artykuł.

POCZATKI MASONERII W POLSCE

Nie przynosi on wiele nowego. Wzmiankuje na wstępie ogólnikowo o tym, jakoby ówczesną masonerię włoską wprowadził był do Polski już Brancaccio, dworzanin królowej Bony, a w następstwie przejąć się nią miał Zygmunt August. Dalszych wzmianek o Polsce z epoki wcześniejszej — popularni w kołach wolnomularskich Socynowie są przynajmniej w wydaniu mi dostępnym pominięci — doszukać by się można co najwyżej w obszernej biografii Komeniusza (I, 157-9), gdzie mowa jest oczywiście i o jego trzynastoletnim najpłodniejszym w działalność pobycie w Lesznie (1638—55) i — rewelacyjnie — o jego inicjatywie w zakresie tajnych organizacji współczesnych („Akademii" i „Kollegiów", „Societatów" i „Zakonów"). Artykuł ten rzuca jaskrawy pęk światła na organizowanie się wczesnej masonerii w środkowej i północnej Europie w dobie Reformacji na udział czeskiego tego reformatora w wytwarzaniu się doktryny masońskiej, t. zw. „Pansofii", na rozległą sieć jego stosunków od Leszna do Londynu i od Sztokholmu do Kołoszwaru na jego ważne dla genezy sekty pisma „Via lucis" („Droga światła") (Londyn 1642); „Pansepmae Prodromus" Lejda 1644; „Sermo serema" (rękopis w Lesznie). „Panegersia" („Pobudka"), (Amsterdam 1666).

Widzimy stąd, że ten konspirator antypolski — to już heroiczny antenat sekty, czczony przez nią po dziś dzień „Comeniusgesellschaft" w Berlinie funkcjoonwała niegdyś wydatnie jako centrala historiografii masońskiej.

O najznakomitszym spadkobiercy planów i wskazań Komeniuszowych, o Leibnizu, o którym była wzmianka w wydaniach poprzedniej encyklopedii, jest głucho (on sam się podobnie za życia konspirował ze swoją przynależnością do sekty, będąc zbyt ważną figurą).

BAŁAMUCTWA

Tu znów czeka nas wiele bałamuctw: Głucho o „lożach dworskich" na dworze Augusta Mocnego, o których z tradycji snać masońskiej wiedział Kraushar; masoneria oficjalna w Polsce datowana jest fikcyjnie od roku 1742 i od chorążego Stanisława Mniszka (trzy błędy: ma być w. podkomorzy Jan Karol Mniszek! Loża w Wiśniowcu (koło r. 1740) pomieszana z lożą w Dukli (koło r. 1755) i t. p. niedokładności więcej.

BRACIA AZJATYCCY

Natomiast cenne są — dla uwydatnienia dalszych losów masonerii polskiej — rozsiane, wskroś obu tomów — monografie „zakonów" i lóż, jak np. „Braci Azjatyckich" (ściślej: „Rycerzy i Braci św. Jana Ewangelisty z Azji w Europie" — I 49—52), którzy rzekomo rozwinęli się na gruncie innego, wcześniejszego „zakonu". „Rycerzy i Braci Światła" (I. 617—17), jak dalej „Rosenkreuzerów" („Różokrzyżowców") (II. 261—3), podczas gdy pominięty jest znowu — z przyczyn bliżej nieznanych — szereg pierwszorzędnych organizacji tajnych niemieckich, jak „Zakon Palmowy" (wzmiankowany tylko w tekście), „Zakon Kwiatowy", „Zakon Łabędzia na Łabie" („Elbschwanenorden") itp.

Co prawda wiele jest w tym wszystkim niedomówień: dzieje „Różokrzyżowców" np. świadomie zatarte do połowy stulecia 18-go. Ale i tak wyłuskać się da z tego co nieco dla historii lóż polskich: ustalona więc jest np. przynależność Stanisława Augusta do „Braci Różanego i Złotego Krzyża" („Fratres Roseac et Aureac Crucis"), podczas gdy o analogicznej przynależności jego poprzednika, Augusta Mocnego, głucho

BRUEHLOWIE

Nieco też światła pada stąd na dwór ostatniego polskiego króla, na niektórych „asów" warszawskiej loży. Z saskich jeszcze figur pominięty jest znowu Brühl (w innych opracowaniach niemieckich cytowany jako wolnomularz), Brühl-ojciec, gdyż progenitura jego męska figuruje tu w komplecie (I, 136—7: Alojzy-Fryderyk gen. artylerii koronnej, reorganizator masonerii Stanisławskiej jako „podprzeor diecezji polskiej"; Karol-Adolf, starosta spiski, podstoli w. koronny, z czasem ochmistrz pruskiego „kronprynca"; Albert-Chrystjan-Henryk starosta(?) i generał-major pruski; Jan-Maurycy, pułkownik francuski, potem zaś intendent generalny pruski). Figuruje również — poprzednik Brühla w sasko-polskim premierostwie, Ernest Krzysztof von Manteuffel (II, 10), ale wyłącznie jako organizator masonerii w Prusach (por. I. 17), nie zaś w Saksonii i Polsce.

MASONERIA STANISŁAWOWSKA

Wspomniane monografie lóż ilustrują dostatecznie jednak nastrój, panujący w masonerii Stanisławowskiej i jej współczesnych. W przeciwieństwie do innostronnych tuszowań (polityka lóż itd) nie neguje „Handbuch" wpływów żydowskich na te loże: „In erster Reihe war es... hier auf Juden abgesehen" — czytamy tam (I, 615). Jako najwyższa instancja cytowane jest t. zw. „Melchisedekloge" (I, 49 i II, 33) jaka loża złożona wyłącznie z żydów — stopień najwyższy systemu: „Kapłanów królewskich (Kohenów?) czyli „Prawdziwych Różokrzyżowców", „Sanhedrynowi" tych „Kapłanów" przewodniczył „brat-Chacham"; inni „bracia' nosili również rytualne tytuły hebrajskie. Siedzibą loży „Melchisedek Eins" był bodaj Hamburg (obok Frankfurtu główny w Niemczech ośrodek żydostwa); studiowano w „systemach", jej podlegających oczywiście, „kabałę".

Z innych, obok króla Fryderyka, Brühla, znanych nam skądinąd „Różokrzyżowców" warszawskich), Foerster, profesor wileński, obliczał ich liczbę na 2000), nie widzimy w „Handbuchu" biografii w. mistrza Maszyńskiego (figuruje incydentalnie jako Muszyński), ani lejbmedyka królewskiego Boeklera, ani mincarza Schroedera, ani generała Sawé'go, ani astronoma Kortuma, spotykamy natomiast — z innych dworzan i dygnitarzy epoki Stanisławowskiej — brata wspomnianego — radcę tajnego polskiego i starostę(?) Ernesta-Traugotta, późniejszego radcę gubernialnego we Lwowie przy rządzie galicyjskim, wybitnego działacza i teoretyka masońskiego i judofila galicyjskiego (I, 572)), dalej dwóch braci Ecke-rów z Hamburga (żydów), z których starszy, Jan-Henryk, tytułujący się tajnym radcą polskim, szarlatan - alchemik, był właśnie fundatorem czy może prędzej propagatorem niektórych ze wspomnianych judaizujących jawnie systemów: „Braci Światła" i „Braci Azjatyckich", przy tym zaś rozsadnikiem w lożach polskich wpływów pruskich.

Odgłosy wyborcze

Procesy dostawców z niedoszłymi posłami

Na tle minionych wyborów do Sejmu dojść ma w stołecznym Sądzie Grodzkim do kilku ciekawych procesów.

Niespodziewane echo na forum sądowym znajdą wybory wskutek pretensyj zakładów drukarskich, dostawców papieru i t. p., przeciwko niedoszłym posłom. Jak się okazuje, niektórzy kandydaci, wskutek zaangażowania się w agitacji wyborczej, popadli w poważne kłopoty pieniężne i nie wyrównali rachunków dostawcom.

Zajścia antyżydowskie w Bagdadzie

Tłum zdemolował wiele sklepów

BAGDAD, 11.11. Doszło tu dzisiaj do manifestacyj antyżydowskich, w czasie których liczne sklepy żydowskie zostały zdemolowane, zaś kilku przewódców żydowskich poturbowano. Organy policyjne przeprowadziły aresztowania i przywróciły spokój.

Rząd praski uchwalił

Ustawę antyżydowską

PRAGA, 11.11. Rząd praski uchwalił ustawę antyżydowską na zasadzie której postanowiono natychmiastową likwidację wszystkich sklepów oraz przedsiębiorstw żydowskich otwartych po dniu 1-go marca 1938.

Panislamizm i panarabizm

walczą o rząd dusz w Egipcie

(Od własnego korespondenta)

KAIR, listopad 1938 r.

Panislamizm i panarabizm są prądami pokrewnymi sobie, choć nie jednoznacznymi. Często zresztą zbiegają się ze sobą i pokrywają wzajemnie. W Egipcie oba mają swych zwolenników, można jednak powiedzieć, że panislamizm posiada liczniejszych. Na czele tego ruchu stoi przede wszystkim Szejch Mustafa El - Maraghi (którego znaczenie zresztą w ostatnich czasach bardzo się zmniejszyło, wskutek niełaski królewskiej), rektor religijnej uczelni El - Azhar. On to pierwszy rzucił hasło wskrzeszenia kalifatu z królem Farukiem jako „władcą wiernych" (zaś sam z Szeicha El - Azhar, stałby się Szejchem El - Islam, głową duchowną muzułmańskiego świata). Dziś sprawa kalifatu stała się nieco mniej głośna, gdyż wszyscy zdają sobie sprawę, iż aby wskrzesić tę instytucję, trzeba pierwej przygotować do tego wszystkie narody islamskie, co jest tym trudniejsze, iż większość z nich znajduje się pod panowaniem europejskich narodów, a nawet i sam Egipt, choć oficjalnie niepodległy, jest jeszcze mocno związany ze „sprzymierzonym" mocarstwem. Poza tym wielu władców muzułmańskich jeszcze niezbyt przychylnie odnosi się do projektu wskrzeszenia instytucji zamarłej przed 15 laty. Problem jednak istnieć nie przestaje i przy każdej okazji jest poruszany i omawiany. Niedawno w prasie pojawiły się wzmianki, o rzekomo mającym się odbyć w przyszłym roku zjeździe królów arabskich, na którym odbędzie się proklamowanie króla Faruka kalifem. Oczywiście, bardzo to nieprawdopodobne i tego rodzaju wiadomości należy traktować tylko jako wyraz pobożnych życzeń pewnych ugrupowań politycznych. Zresztą w Egipcie samym przeciwników propagandy wznowienia kalifatu jest bardzo wielu — należy tu wymienić partię Uafd, której wódz Mustafa En - Nahas Basza oświadczał wyraźnie, iż próby czynione w tym kierunku są przedwczesne i mimo iż ogłoszenie króla Faruka „władcy wiernych" („amir el - muminin" — tytuł kalifów) jest także jego życzeniem — „musi" się temu na razie przeciwstawić. Nawiasem mówiąc to stanowisko Uafdu jest podyktowane raczej przez nienawiści prywatno - partyjne.

Co się tyczy samej osoby króla, jest on nastawiony bardzo pozytywnie i w razie gdyby narody islamskie wezwały go do objęcia godności kalifa, będzie to uważał za swój obowiązek.

Być może iż w czasie mających za parę lat nastąpić uroczystości związanych z obchodem tysiąclecia istnienia Kairu i Azharu, kwestia ta stanie się bardziej żywotna. Na razie zwolennicy kalifatu próbowali ją poruszyć podczas parlamentarnego kongresu arabskiego w sprawie Palestyny, bez dodatniego zresztą wyniku, nie była to bowiem odpowiednia po temu pora. Jak jednak pisałem poprzednio, kongres był dużym krokiem w kierunku wzajemnego porozumienia i zrozumienia narodów arabskich i muzułmańskich.

Jeśli chodzi o sprawę Palestyny, to jest ona rozpatrywana z dwuch punktów widzenia: religijnego — muzułmańskiego i narodowo - arabskiego. I na ten drugi punkt kładziono większy nacisk, mimo, iż w kongresie brali udział poza Arabami muzułmanie innych narodowości, a nawet ras. Najgłówniejszym zapewne rzecznikiem idei panarabskich w świecie wschodnim jest Syria. O ile za siedzibę idei panislamskich uważać można przede wszystkim Kair, to panarabizm promieniuje najmocniej z Damaszku. Syria, sama co prawda wystawiona na działanie odśrodkowe różnych grup swej ludności, nie przestaje najgłośniej mówić o jedności arabskiej i najwyżej sztandar panarabizmu podnosi.

Natomiast w Egipcie panarabizm ma mniejsze znaczenie, ginie raczej wśród dążeń panislamskich. A jednak właśnie tutaj, w Kairze prąd ten się narodził. Twórcą jego był wielki basza Muhammed Ali, władca Egiptu w ciągu całej prawie pierwszej połowy 19-go wieku. Pokonawszy wrogów wewnętrznych, jakimi byli swarliwi i anarchistycznie nastawieni memelucy, sięgnął Muhammed Ali ku dalszym horyzontom. Podbiwszy Sudan, rozszerzył granice swego państwa aż po Abisynię, a po rozgromieniu sekty Uahabitów w Arabii, opanował Mekkę i Medynę, poczym zapragnął dalszych zwycięstw i większego jeszcze rozkwitu własnej potęgi. Czując się dość silnym na to, by powalić schorzałego kolosa ottomańskiego (mimo iż sam był władcą Egiptu z ramienia Wysokiej Porty), rozpoczął zwycięski pochód przeciwko sułtanowi. Wojska egipskie pod wodzą przybranego syna Muhammeda Alego, Ibrahima Baszy, zajęły Palestynę, Liban, Syrię i dotarły aż do serca Anatolii. Gdyby nie interwencja mocarstw europejskich, oparłyby się zapewne dopiero w Stambule. Muhammed Ali pragnął złączyć wszystkie kraje arabskie w jedną całość, wzmacniając więzy duchowe i ekonomiczne. Mówiono nawet o stworzeniu pewnego rodzaju ligi narodów arabskich. Oczywiście, wątpliwe jest, żeby Muhammed Ali pojmował panarabizm tak, jak współcześni politycy. Jemu chodziło o stworzenie silnego i wielkiego państwa dla siebie samego i swojej dynastii. Jednak w interesie państw zachodnich nie leżało bynajmniej owo zbytnie wzmocnienie się państwa egipskiego — istnienie chorego na paraliż i rozkład olbrzyma tureckiego, musiało być choćby sztucznie przedłużane dla zachowania równowagi na Wschodzie. To też w kilka lat później Muhammed Ali musiał się wycofać z Syrii i Palestyny. Chociaż zawiodły plany panarabskie, dzieło Muhammeda Alego nie poszło na marne, uczynił on bowiem z Egiptu państwo nowoczesne, wydobywając go z mroków średniowiecza, barbarzyństwa i anarchii. Jemu też Egipt zawdzięcza swe przodujące stanowisko wśród krajów i narodów arabskich.

Udział krajów zachodnio-afrykańskich (Marokka, Algerii i Tunisu) w dążeniach panarabskich ogranicza się na razie do odruchów rewolucyjnych, religijno - nacjonalistycznych w formie zamieszek, strajków i t. d. Na razie jeszcze nie zdolne są one naruszyć spokoju mocarstw europejskich, należy je jednak traktować jako groźne zapowiedzi zawieruchy, która się tam może zerwać — i zapewne kiedyś zerwie. Wybuch wojny w Europie przyspieszyłby poryw Maghrebu 1) do walki.

Jednym słowem świat arabski i muzułmański zaczyna budzić się. Nurtują go prądy i dążenia nie zawsze jeszcze skrystalizowane, nie zawsze konkretne, ale na Wschodzie, nic się nie dzieje pośpiesznie. Narazie na tutejszym horyzoncie chmury dopiero się zbierają. Tu i ówdzie tylko — jak w Palestynie — spadają z nich pioruny. Kto jednak wie, czy nie nadejdzie chwila, kiedy wielka burza wymiecie europejskich najeźdźców, a po niej może wejdzie nowe słońce dla arabskiego świata.

Oczywiście, wątpliwe jest, aby kiedyś powstało tu jakieś jedno wielkie arabskie mocarstwo — raczej byłoby to mniej lub więcej luźne porozumienie poszczególnych państw. Egipt ze względu na swe centralne położenie, bogactwo i kulturę miałby oczywiście rolę przodującą. A jeśli by owo porozumienie miało charakter nie wyłącznie arabski, ale ogólno - muzułmański, to i tu Egipt byłby na czele, gdyż Turcja, dzięki swej laicyzacji usunęła się mocno z orbity krajów islamskich. Mogłaby do nich należeć, ale nie przodować. Tym bardziej zaś, gdyby kiedyś Kair stał się stolicą kalifów.

Witold Rajkowski

1) Maghreb — Afryka Północno - zachodnia.

W sobotę odbędzie się

Pogrzeb ś. p. von Ratha

PARYŻ, 11. 11. Sprawca zamachu na sekretarza ambasady niemieckiej Grynszpan, który pierwotnie oskarżony został o usiłowanie dokonania zabójstwa, będzie obecnie oskarżony o morderstwo. Prokurator ma doręczyć mu nowy akt oskarżenia w czasie przesłuchania, które ma się odbyć w przyszłym tygodniu.

Zwłoki sekretarza ambasady von Ratha po przeniesieniu z kliniki, spoczywają w salonie ambasady niemieckiej, zamienionej na kaplicę żałobną. Przy trumnie pełnią na zmianę straż dwaj urzędnicy ambasady. Zwłoki młodego dyplomaty niemieckiego zostaną prawdopodobnie w sobotę przewiezione do Niemiec, gdzie odbędzie się pogrzeb.

Przesunięcia w dyr. lasów państw.

Kogo dotyczą zmiany?

W Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych nastąpić mają zmiany personalne. Zmiany te, dość daleko idące, miały by być przeprowadzone z nowym rokiem. Pogłoski nie jednak nie mówią o zmianie na stanowisku naczelnego dyrektora, jakkolwiek sprawa ta swego czasu była dość aktualna. Początkowo łączono nawet te pogłoski z akcją antyżydowską.

Teatr awangardowy

„Cricot" w Kawiarni Plastyków

Byłoby interesujące zbadać dlaczego niemal wszystkie przedsięwzięcia „awangardy" różnych asortymentów, jak na ironię, już po kilku lub co najwyżej kilkunastu latach, stają się rozbrajająco śmiesznym przeżytkiem i wreszcie giną zupełnie. Może ci szukający nowych form i nowych możliwości wypowiedzenia się artyści, mają jakiegoś prześladującego ich pecha, a może niepopularność i niewytrwałość ich sztuki wynika z tego, że idą złą drogą. Raczej nie — bo z pewnością wielu cyników i ludzi nieświadomie najfatalniejszą rolę dziś odgrywających, ma w sztuce mocną pozycję i w przyszłości coś po nich pozostanie. Będą i późniei fatalną rolę odgrywali, ale ich dzieło będzie trwało.

Tymczasem z tą awangardowością jest wyraźnie źle. Sytuacja jest paradoksalna, bo wszyscy awangardziści mają tyle poczucia ważności misji, którą spełniają, tyle wiary we własne siły, tyle zrozumienia, że cały istniejący dotąd koturnowy porządek trzeba przewrócić, zniszczyć, stłamsić. Wiedzą, że dotychczasowa poezja, malarstwo, teatr, muzyka już się przeżyły i, że na nich właśnie spada poważny obowiązek stworzenia nowej, wielkiej tradycji sztuki — bo oni jedni śmierć dawnych bogów spostrzegli, i że gdyby nie oni, kto wie coby ze sztuką było w ogóle. Na psy by zeszła — i tyle.

Całe szczęście, że są tacy ludzie, bo prawdę mówiąc Sudety Sudetami, wybory wyborami, ale wypadałoby i o przyszłości sztuki pomyśleć poważniej, żebyśmy jaką taką pozycję w kulturze europejskiej mając, do cna nie zcapieli.

Dotychczas byliśmy spokojni jedynie o przyszłość plastyki, gdzie powstało kilkanaście awangardowych kierunków i o poezję, w której jednym z najbardziej zasłużonych twórców i nowatorów jest znany malarz Tytus Czyżewski „wielki, przekorny, dziwny artysta, który z całą bezwzględnością depcze przesądy filistrów". Tom jego formistycznych poezyj zatytułowany „Zielone oko — wizje elektryczne" jest rzetelną rewelacją artystyczną, a cytat:

Wdziej ciepłe astrachany
Termometr wciąż opada

uznany został przez jednego z przedmówców za najpiękniejszy „przykład wyzyskania treści wyrazów dla spotęgowania siły rytmu".

Należy tylko żałować, że zarówno przedmowa Leona Chwistka, jak i Jerzego Hulewicza (bo są dwie przedmowy) zostały napisane świetną polszczyzną, która przy poezji formistycznej razi i niepokoi. Ale trudno, trzeba było ludziom jakoś wytłumaczyć, o co w ogóle chodzi.

Te wysiłki malarzy i poetów zapłodniły ludzi z branży pokrewnej i stworzono wreszcie awangardowy teatr. Wpierw w Krakowie, potem w Warszawie. Awangardowość tego teatru nie rekomenduje go dobrze, bo tyle razy w innych dziedzinach nas zawiodła.

Nie trudno przewidzieć, że teatr ma trudności. Jakie? Ideje są, pomysły są, ludzi ilość dostateczna — energia jest — lecz niestety wysiłki rozbijają się o brak środków pieniężnych. Ale jak twierdzi kierownictwo teatru „Cricot" — „wrogów naszych przeżyjemy".

Byłoby to rzeczywiście niemałym zwycięstwem, bo wrogów jest hurma ogromna.

Na inaugurację działalności dano w Warszawie francuską XV-wieczną, napisaną przez nieznanego autora „Farsę o mistrzu Patelinie". — Największą uwagę zwracając na stronę wizualną widowiska — lecz przecież „Cricot" jest teatrem stworzonym przez plastyków. Pod tym kątem potraktowana sztuka wymagała specjalnego typu reżyserii i specjalnej oprawy dekoracyjno - kostiumowej.

Trzeba przyznać, że widowisko jest pod każdym względem udane, wysiłki reżysera, dekoratora i aktorów nie poszły na marne.

O ile w dzisiejszym stanie niemal zupełnego ignorowania strony plastycznej pokazów teatralnych, „Cricot" ma dane, by odegrać dużą rolę, o tyle na jego minus trzeba powiedzieć, że jest teatrem dla którego wszystkie t. zw. sztuki psychologiczne są niedostępne. Kierownik teatru zdaje sobie z tego sprawę i słusznie zupełnie działalność „Cricot" zamyka w ściśle określonych ramach repertuarowych.

Czy „Cricot" pomimo wysokiego poziomu artystycznego jest „teatrem przyszłości" trudno powiedzieć, bo z pewnością nie wszystko w teatrze da się sprowadzić do gry form i kolorów nawet najbardziej interesujących.

Zresztą sądzę, że teatr ten stworzy raczej mniej lub więcej trwałą modę na podkreślanie elementów wzrokowych, lecz będzie to tylko uzupełnieniem braków w dotychczasowej tradycji teatralnej, a nie nową, własną tradycją — o której kierownictwo teatru pisze.

Dotąd autorami recenzyj teatralnych byli wyłącznie literaci. „Cricot" daje impuls, by zaczęli je pisywać plastycy. Stwarza przez to nowe pojęcie „teatralności" znów jak poprzednie jednostronne, co jest tu tymbardziej niebezpieczne, że prócz dominowania formy literackiej, usuwa na ubocze treść tego co jest w nią ujęte. A to właśnie położyło na łopatki całą dotychczasową wtórczość awangardowych poetów i malarzy, którzy, mając głębokie i wielostronne podłoże przemiany w sztuce spłycili do wyszukiwania nowego rytmu lub zmiany rzutu pędzla. Przemiany zastąpili modami. Był czas, że mody w malarstwie zmieniały się jak mody damskich kapeluszy — tyle tylko, że mniej ogólnego zainteresowania wzbudzały. To jest niebezpieczeństwo, z którego teatr „Cricot" powinien sobie zdawać sprawę, by go za wszelką cenę uniknąć.

Szkoda tylko, że w przystępowaniu do dzieła myślano odrazu o uplasowaniu go w historri kultury. Nadpis na zaproszeniu, że „Ci — którzy idą naprzód, Ci — którym chodzi o kulturę Polski, Ci — co tęsknią za teatralnością — są znani", wyciąga z grobu najnieprzyjemniejsze tradycje awangardowej reklamy. Nas to razi, nie jesteśmy bowiem przyzwyczajeni do tego, by przemawiano do nas w tym stylu, że „jeśli nie chcesz być uważany za półgłówka lub zacofańca przeczytaj moją książkę p. t.... „Więcej skromności panowie! Bo kto wie czy owo świetne samopoczucie każdej awangardy nie zawiera w sobie owego fatum, które w bardzo krótkim czasie ubiera nawet najbardziej rewolucyjne ruchy w tiurniurę. Przejście od istotnie głębokiego postępu do hasła wszystko jedno jak tworzyć, byle coś dać nowego" jest w tym nastawieniu psychicznym niesłychanie łatwe.

Jerzy Szeptycki.

P. S. Zgodnie z zaznaczeniem na zaproszeniu komunikujemy, że w słowie „Cricot", „t" na końcu się nie wymawia.

Bohaterski lekarz

Sam sobie zastrzyknął trąd

W Kairze odbył się niedawno kongres lekarzy leprologów, którzy poświęcili się badaniu najstraszliwszej choroby, gnębiącej dotychczas ludzkość, jaką jest trąd.

Sensacją kongresu był referat greckiego lekarza Sokratesa Jaguwdakisa, który sam zastrzyknął sobie trąd, aby na własnym organiźmie przestudiować poszczególne stadia choroby i w ten sposób wzbogacić wiedzę.

Bohaterska ofiara greckiego lekarza istotnie przyczyniła się do zbadania niektórych, nieznanych dotychczas, objawów straszliwej choroby.

W głębinach oceanu

W przeddzień niezwykłego wyczynu

Młody włoski inżynier Galaci skonstruował model nowego aparatu dla badania balisfery, a więc największych głębin oceanu, do jakich nie dostali się ludzie.

Aparat składa się z 2 metalowych kul, odpornych na najwyższe ciśnienie W mniejszej kuli, która ma zaledwie półtora m. średnicy, znajduje się kabina, gdzie przebywać będzie badacz. Nad tą kulą przymocowana jest druga o średnicy 9 m. wypełniona oliwą. Aparat ma zanurzyć się na głębokość 12.000 m., a więc na największą głębię, jaka została stwierdzona. Gdy aparat osiągnie pożądaną głębokość, specjalny przyrząd zwolni drugą kulę, która szybko podniesie się na powierzchnię wody, ukazując miejsce, gdzie znajduje się badacz. Obie kule połączone będą cienką i mocną liną, jednak poza tym żadnego połączenia między nimi nie będzie, to też wyprawa inżyniera Galacego związana jest z wielkim niebezpieczeństwem.

Oswald Pirow

zdobywa kolonie dla Niemiec

Z samochodu wyskoczył rosły, tęgi mężczyzna w wieku około 50 lat. Sylwetka sportowca, amerykańskie okulary. Sprężysty krok — wszystko to kazało domyślać się, że tajemniczy nieznajomy przesadzający po dwa stopnie schody bizańskiego pałacu rządowego jest raczej słynnym rekordzistą na emeryturze, niż politykiem.

Jest w tym wiele prawdy. Oswald Pirow. O nim bowiem jest tu mowa, był kiedyś słynnym na ringach południowej Afryki bohaterem, do ostatnich czasów jest zamiłowanym myśliwym i pływakiem. A obok tego wszystkiego jest... ministrem obrony narodowej brytyjskiej Afryki Południowej i jednym z najwybitniejszych mężów stanu czarnego lądu.

Wizyta Pirowa w lizbońskim pałacu rządowym miała na celu rozmowę z Salazarem na temat kolonii afrykańskich dla Rzeszy. Gdy w toku dyskusji padła ze strony Pirowa propozycja oddania Niemcom portugalskiej Angoli, Salazar szybko przerwał rozmowę:

— Pretensje kolonialne Niemiec w tym zakresie nie interesują Portugalii — oświadczył — która swoje prawa do Angoli posiada na mocy prawa odkrywcy.

Rozmowa nie kleiła się dalej.

Oswald Pirow urodził się w Johannesburgu w r. 1891. Studiował na uniwersytetach w Londynie i Heidelbergu. Tu również — w Heidelbergu — poznał młodą, urodziwą Gertrudę Kling, z którą się niebawem ożenił. Dzięki temu małżeństwu z Niemką zyskał sobie wśród swych rodaków przydomek „Prusak". Po powrocie do Johannesburgu Pirow szybko pnie się po szczeblach kariery urzędowej uwieńczonej teką ministerialną.

Pirow jest wielbicielem Hitlera i... demokratą. Mimo, że w Johannesburgu jest pół dyktatorem jako minister obrony narodowej podkreśla stale swój „demokratyczny" światopogląd.

— Nazywacie mnie Hitlerem Afryki Południowej — oświadczył na jednym z zebrań publicznych — ja jednak chcę, aby nasz kraj był rządzony demokratycznie.

Ten — jeśli tak można powiedzieć — „hitleryzm" Pirowa znalazł swój wyraz w jego zainteresowaniu kwestią kolonii dla Niemiec. Pirow badał to zagadnienie sumiennie i obszernie i doszedł do wniosku, że żądania kolonialne Niemiec należy zaspokoić nie przez zwrot Niemcom ich dawnych kolonii, lecz przez utworzenie ze skrawków terytoriów angielskich, francuskich i portugalskich, obszaru kolonialnego Rzeszy.

Stąd wizyta Pirowa w Europie, stąd rozmowa z Salazarem w lizbońskim pałacu rządowym.

Lizbona, Londyn, Paryż, Berlin, — oto marszruta Pirowa w Europie. Wszelkie przewidywania na temat wyników tej podróży byłyby w tej chwili conajmniej przedwczesne. Jeśli jednak już ktoś chciałby zająć się przewidywaniami na ten temat — powinien wziąć pod uwagę, że o kolonie dla Niemiec walczy nie tylko Oswald Pirow, minister Afryki Południowej, były bokser, łowca lisów, lecz również... Rzesza niemiecka.

Próba nerwów

Na prochu paląc papierosa

Said Pasza, który był namiestnikiem Egiptu z ramienia sułtana w latach 1854 — 1863, urażony został jakąś notatką dziennikarską, która podawała w wątpliwość jego odwagę.

W tym czasie ani Turcja, ani Egipt nie były zaangażowane w żadną wojnę i pasza nie miał okazji do zademonstrowania swej odwagi. Wówczas wpadł na niezwykły pomysł.

Z rozkazu jego zbudowano drewniany pomost, który posypano prochem strzelniczym. Proch tworzył warstwę grubą na kilkadziesiąt centymetrów. Pasza wszedł na pomost i spacerował po prochu w ciągu godziny, paląc papierosa po papierosie. Oczywiście wymagało to szalonej odwagi i żelaznych nerwów, gdyż jedna iskra wywołałaby straszliwy wybuch.

Wóz propagandowy Polskiego Radia

w wędrówce po Śląsku Zaolzańskim

Pierwszy z serii wozów propagandowych, jakie dla obsługi terenu uruchomiło Polskie Radio, odbył swą podróż inauguracyjną w ubiegłym tygodniu po Śląsku Zaolzańskim wędrując przez miasta, miasteczka, osiedla i wsie.

Trasa wozu prowadziła z Katowic przez Cieszyn, Trzyniec, Cierlicko, Szumbark, Suchą, Karwinę, Orłową, Rychwałd, Bogumin i Frysztat. We wszystkich miejscowościach spotykał się wóz z bardzo gorącym przyjęciem miejscowej ludności, która witała i żegnała go entuzjastycznie. Praca wozu na terenie Zaolzia polegała na informowaniu ludności o rozwoju radiofonii polskiej, zaznajamianiu z programem przy specjalnym uwzględnieniu audycji regionalnych Rozgłośni Katowickiej. Podróż urozmaicona była tranmisjami oraz audycjami muzyczno - słownymi, nadawanymi ze studia wozu.

DOROTHY BLACK **33)**

PRZYGODA

Powieść

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Miałam papiery — zaczęła mówić. — Miałam je komuś doręczyć. Myślałam, że temu panu, ale teraz mi się zdaje, że się omyliłam. Byłam w okropnym kłopocie. Nic nie rozumiałam...

Dotknęła głowy.

Simon, nie tracąc chłodnego spokoju, zapytał prędko:

— Gdzie są te papiery? Mów!

Pokazała na toaletę.

— W liliowym woreczku między chusteczkami do nosa.

Pułkownik dał skok w kierunku toalety. Nagłym ruchem pochwycił liliowy woreczek. Jeszcze chwila, a cenne papiery frunęłyby przez iluminator w ciemne morze, rozmigotane odbiciem gwiazd.

— Aha... — rzekł intendent. — To pewnie to.

Przy pomocy sierżanta przytrzymał pułkownika na podłodze, podczas gdy Simon rozerwał grubą kopertę. Sue skulona obok niego na łóżku, okręcona w kołdrę, patrzyła zaciekawiona i przerażona. Z długiego zwoju papierowego wysunęła się fotografia domniemanego pułkownika Kentona, ubranego jakoś zupełnie inaczej, w kapeluszu z szerokim rondem, wąsatego. Papier był pokryty gęstym pismem. Simon czytał szybko.

— Ten! — Dał znak sierżantowi, który wydobył kajdanki ręczne i nałożył pułkownikowi. — Wśród rzeczy tego pana muszą się znajdować dokumenty, skradzione przed trzema miesiącami w ministerstwie lotnictwa. Od razu wpadliśmy na trop. Ten pakiet miał mi doręczyć specjalny wysłaniec, który się jednak nie pokazał. Niewątpliwie złapali go i zabrali pakiet. Dowiemy się tego później.

Wstał wolno.

— Natychmiast trzeba przeszukać jego kajutę. Niech go pan zabierze na dół, sierżancie. Rozprawimy się z nim w Gibraltarze. Ani słowa nikomu, rozumiesz pan?

Sierżant wyprowadził więźnia, a intendent zwrócił się do Simona:

— A z tą panienką co zrobimy, proszę pana? Nie możemy jej umieścić na dole. Nie ma gdzie. Żadnych wygód...

— Nie, naturalnie. Najlepiej niech pan przyśle tu którą młodą stewardessę, to będzie jej pilnowała. I ona będzie nam potrzebna na Gibraltarze.

Simon obrócił się do Sue, gładząc się po brodzie. Był zimny, obojętny, on, który niecałe dwie godziny temu pocałował ją dwa razy w usta. Jeszcze czuła te namiętne pocałunki.

— Nie chcesz mnie wysłuchać? — wyjąkała. — Ja nie byłam na ich usługach. Nie wiem nawet, co oni za jedni i o co w ogóle chodzi. Chciałam oddać papiery, komu należało i myślałam, że jemu właśnie powinnam oddać. Te papiery dostały mi się w ręce zupełnie przypadkowo. Nie wiedziałam, co z nimi zrobić. Co powinnam zrobić. Przypuszczałam, że skoro się dostanę na statek, łatwo odszukam tę osobę, której miałam je oddać.

Zacinając się, opowiedziała mu całą swoją nieprawdopodobną przygodę, ale po wyrazie twarzy widziała, że jej nie uwierzył.

— Ty sam powiedziałeś, że on wyglądał na członka ministerstwa spraw zagranicznych.

— Bo nim jest — zabrzmiała spokojna odpowiedź. — Nie powiedziałem: n a s z e g o ministerstwa. Gdybym cię nie zaczął podejrzewać i nie zajrzał przez okno do czytelni, bardzo cenne papiery dostałyby się w b a r d z o niepowołane ręce.

Sue chwyciła go za rękę. Płakała.

— Nie wierzysz mi, Simonie? Wiesz, że przed tobą bym nie kłamała... Nic o nim nie wiedziałam... Chciałam zrobić to, co należało.

— J u ż mnie okłamałaś, moja droga — powiedział smutnie. — Dowiedziałem się, że to nieprawda z tą posadą na Gibraltarze. Co się tyczy tej całej historii o kliencie, który biegał po sklepie i czterech drabach w melonikach — to mi coś wygląda na scenę z filmu.

Sue na to:

(D. c. n.).

Największy olbrzym

i najmniejszy karzeł

Na podstawie danych, zebranych przez antropologiczny instytut w Bostonie, można ustalić, że największym człowiekiem na świecie był Fin Kajanuje, który liczył 2 metry 83 centymetry wysokości. Najmniejszym człowiekiem na świecie był Arab Mustafa Saksleri, pochodzący z okolicy Hebronu. Miał on zaledwie 58 centymetrów wysokości. Najwyższy człowiek świata żył 38 lat i umarł na zapalenie płuc. Najmniejszy żył lat 65 i umarł na chorobę żołądkową.

„Antena"

Ostatni numer tygodnika „Antena" przynosi oprócz szczegółowych programów radiowych: ogólnopolskiego, lokalnych i zagranicznych szereg ciekawych artykułów: „Zimowy sezon literacki" pióra Wiktora Hulewicza. „Podpatrzyłem sprawozdawcę..." opis przygód jakie przeżywa sprawozdawca audycji terenowej: „Król - tancerz — reportaż z dziejów baletu" — objaśnienia do audycji z dnia 16 b. m. „Z mikrofonu na scenę szkolną" Fr. T. Czokora. „Hallo, Ameryka!" — słuchowisko, które będzie kosztowało ćwierć miliona złotych. „Zdbywcy nagród w redakcji „Anteny" — co mówią szczęśliwi wybrańcy losu, którym Letnia Akcja Premiowa Polskiego Radia przyniosła auta. Na zakończenie „Sposoby obniżania poziomu szumów w odbiorniku radiowym" oraz „Porady Radiotechniczne".

W dziale ilustracyjnym znajdujemy szereg aktualnych zdjęć z całego świata oraz ciekawe ilustracje do audycji p. t. „Podróż przez Tybet, która odbędzie się dn. 14 b. m. o godz. 17.05.

Brat zastępuje brata

Czy to „serwitut" rodzinny na Związku bekonowym?

Od pewnego już czasu krążyły słuchy wśród sfer rolniczych i przemysłowych, iż p. Wiktor Przedpełski, prezes Polskiego (?) Związku eksporterów bekonu i art. zwierzęcych, zabiega o wprowadzenie do władz Związku swego brata, p. Bolesława Przedpełskiego (zajmującego stanowisko dyrektora warszawskiego oddziału „Polminu" i zarazem prezesa Izby roln. warszawskiej), jako że „Pana Prezesa" absorbują inne liczne i ważne sprawy gospodarczo - pastwowego znaczenia i może on nadal zachować nad Związkiem jedynie ogólny nadzór.

Że te słuchy nie były pozbawione podstawy realnej, tego dowodzi przebieg odbytego przed kilku dniami zebrania Rady Związku bekonowego.

O p. Bol. Przedpełskim mówią, że podobne, jak jego „wielki" brat jest czynnikiem decydującym w sprawach, dotyczących przetwórstwa i eksportu art. zwierzęcych, tak on uchodzi za „szarą eminencję" na terenie wewnętrznego rynku mięsnego — głównie na rynku stołecznym i w organizacjach, mających styczność z obrotem żywcem i mięsem. Wybrany na przedstawiciela Lubelskiej Spółdzielni zbytu bydła i trzody, której prezesem jest p. F. Lubiński, miał p. B. Przedpełski być przeprowadzonym dzięki poparciu swego brata na stanowisko wiceprezesa Związku bekonowego. Ale to jakoś „nie wyszło", zapewne ze względu na konieczność liczenia się bądź co bądź z formalnościami statutowymi. Że zaś czas pilił, aby tę sprawę wprowadzenia p. B. Przedpełskiego do władz Związku załatwić przed ukonstytuowaniem się nowego składu Izb Ustawodawczych i zaskoczyć je faktem dokonanym przeto poradzono sobie w inny sposób.

W dniu 7-ym bm. w Warszawie w lokalu Związku bekonowego przy ul. Kopernika 30 odbyło się zebranie Rady Związku.

Przedpołudniowa część zebrania poświęcona została podobno omówieniu spraw bieżących. Czy wpośród aktualii poruszana była ponownie sprawa przejęcia na siebie przez Związek kosztów ewentualnych, połączonych z obroną d-ra Salo Taube, głośnego na tle niedawnej afery korupcyjnej dyrektora osławionej z wielu poprzednich już „kombinacji" żydowskiej firmy bekonowej sukc. b. p. O. Robinsona, potrafiącej dotrzeć wszędzie i zdobyć dla siebie panegiryczne artykuły prasowe również m. in. na szpaltach konserwatywnego „Czasu" (akurat w numerze, poświęconym twórczości Stanisława Tarnowskiego), tego nie wiemy.

Ciekawym miał być natomiast przebieg zebrania popołudniowego na którym przeforsowana została kandydatura p. Bol. Przedpełskiego na dygnitarza Związku.

Rozpoczęło się to zebranie popołudniowe coś ok. godz. 17 z minutami. Już na pewien czas przed tym przybyli do lokalu Związku trzej matadorzy Związku, pp.: wspomniany już wyżej d-r Salo Taube (nawiasem mówiąc, znajdujący się pod śledztwem sądowym i wypuszczony z aresztu prewencyjnego na wolność za kaucją 100 tys. zł. do czasu sprawy sądowej, a jednak nie zawieszony przez Związek i jego prezesa w prawach członka Rady), Niemiec Drevs i Nemiec amerykański Moeller i udali się do gabinetu prezesa na poufną naradę.

Reszta przybyłych członków Rady, wśród których byli m. in. ziemianin p. Findeisen (w. prezes Związku i przedstawiciel jedynej rolniczej spółdzielczej przetwórni mięsnej w Czerniewicach k/Włocławka), przedstawiciel państwowej przetwórni mięsnej w Chodorowie i inni, pozostawiona została w długim oczekiwaniu na sali.

W istocie po pewnym czasie pojawił się na sali sam kandydat i zniknął w drzwiach gabinetu prezesowskiego. W międzyczasie natomiast wzywani byli po jednemu z sali poszczególni członkowie Rady do gabinetu, gdzie odbywano z nimi kolejno pertraktacje. Po 3 mniej więcej godzinach takiego zebrania Rady wyszedł na salę prezes w towarzystwie kandydata i w otoczeniu wspomnianych wyżej trzech „matadorów".

Przedstawiając Radzie swego brata, p. Wiktor Przedpełski wypowiedział mowę na ten temat, iż on sam nie ma nadal możności stałego zajmowania się sprawami Związku, ponieważ inne ważniejsze sprawy gospodarcze powołują go gdzie indziej, natomiast za jedynego człowieka, któremu mógłby powierzyć kierownictwo bezpośrednie Związku oraz swoje zastępstwo i któremu może ufać, uważa swego brata, proponując więc wybranie go na delegata Rady do kierowania sprawami Związku, zaznaczając zarazem, iż gotów jest zrzec się na dobro swego zastępcy poborów swoich dotychczasowych w Związku.

Z kolei wygłosił mowę „inauguracyjną" kandydat. Obfitowała ona w szereg fragmentów w rodzaju stwierdzenia, iż kandydat czuje się na siłach do objęcia stanowiska. Pan „prezes" dodał, jakoby, jeszcze od siebie, iż zapewne kandydatowi wypadnie poczynić w Związku te, czy inne porządki, tych, czy innych „ująć za twarz", czy coś podobnego i t. d. Ten „wersalski" styl prawdopodobnie stanowił reminiscencje z dawnych czasów i zwyczajów, być może, praktykowanych w czasach przedwojennych jeszcze w urzędzie gminnym w Raciążu.

Oba przemówienia te przyjęte zostały przez salę dosyć milczaco i na tym, zdaje się, zebranie zostało zakończone, gdyż protokułu nikt nie mógł podpisać, sporządzony bowiem on, podobno, został dopiero na drugi dzień.

Pozostaje obecnie postawić pytanie, czy taki „wybór" zgodny jest ze statutem Związku, a co najważniejsze, czy odnośne resorty ministerialne uważają za właściwe, aby Związek bekonowy stał się niejako serwitutem dynastycznym rodziny Przedpełskich, opanowujących swymi „wpływami" cały obrót żywcem i mięsem w Polsce — przy współudziale nie polskiego kapitału.

Je sais tout.



Nuty filmu „Gdy gwiazdy zapłoną" do nabycia w kasie kina i księgarniach

RADIO

SOBOTA 12. 11.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Romanse i kaprysy (płyty)

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.05 Audycja południowa 15.00 „Gdy śpiewają polskie dzieci" audycja dla dzieci 15.30 Muzyka obiadowa w wyk Ork 16.00 Dziennik popołudniowy 16.03 Wiadomości gospodarcze 16.20 Kronika literacka 16.35 Muzyka (płyty) 16.45 „Wspomnienie z P O W" - odczyt - wygł. mjr Karol Krzewski 17.00 „Don Pasquale" G Donezettiego skrót operowy w oprac prof dr Zdzisława Jachimeckiego 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Audycja dla Polaków za granicą: „Warszawa 11-go listopada 1918 roku" 19.00 Koncert muzyki lekkiej. 20.35 Audycje informacyjne 21.00 Muzyka i humor: Wykonawcy Mała Ork. P. R. pod dyr Zdzisława Gorzyńskiego. Maria Bielicka - śpiew. Wiktor Tychowski - gitara Irena Paluli — ksylofon, Marian Orzechowski - wibrafon 22.55 Przegląd prasy 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim 23.15 Muzyka taneczna

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.45 Wspomnienia z P. O. W. — Karol Krzewski.

17.00 „Don Pasquale" — opera G. Donizetti'ego.

21.00 Muzyka i humor.

WARSZAWA II.

14.00 Muzyka obiadowa w wyk. Zespołu Aleksandra Junowicza i Jana [illegible] omości sportowe. 15.05 Parę informacji 15.10 Koncert solistów Wykonawcy. Jarosław Goebel - Tarnawa - bas i Hanna Kowalska — (wiolonczela) Przy fortepianie prof L. Urstein 15.45 Życie kulturalne stolicy 16.00 Muzyka taneczna (płyty) 18.05 Alessandro i Domenico Scarlatti (płyty) 21.00 Koncert solistów Wykonawcy: Maria Kaupe (sopran) i Henryk Trzonek (altówka) 21.55 Ulubione fragmenty kameralne (płyty) 22.55 Serenady — koncert popularny (płyty).

STACJA KRÓTKOFALOWA

0.05 Mozaika muzyczna 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim 1.00 Duety w wyk. Tomasza Dąbrowskiego i Ryszarda Marrota. 1.30 Warszawa w dniu 11 XI 1918 r." - audycja słowno - muzyczna 2.00 Obrona granic nazajutrz po odzyskaniu Niepodległości - pogadanka w języku angielskim 2.10 Koncert muzyki polskiej.

NIEDZIELA 13. 11.

7.15 Pieśń „Najświętsza Panno". 7.20 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża ks. ks. Misjonarzy w Warszawie. 10.30 Muzyka (płyty). 11.45 Audycja dla dzieci i młodzieży.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Związku Zawodowego Muzyków Chrześcijan pod dyr. Tomasza Kiesewettera z udziałem Pawła Lewieckiego — fortep. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Utwory skrzypcowe w wykonaniu Antoniego Szafranka. 17.00 „Listy żołnierskie" — szkic literacki Kornela Makuszyńskiego. 17.15 Melodie wojskowe (płyty). 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z kawiarni „Arkadia" w Poznaniu. 18.10 Chwila Biura Studiów. 19.20 Czysty sklep zarabia więcej — pogadanka wygł. Józef Jakubowski. 19.30 Franciszek Schubert — nowe nagranie (płyty). 20.15 Audycje informacyjne. 21.20 Muzyka taneczna. 21.40 „Porwanie Sabiny" — wesoła audycja Zbigniewa Lipczyńskiego i Jerzego Tepy: Muzyka Jerzego Haralda. Zespół „Śląskiej Pozytywki". 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego.

17.00 Listy żołnierskie — Kornel Makuszyński.

21.40 „Porwanie Sabiny" — wesoła audycja.

WARSZAWA II.

14.30 Fragmenty symfonii Beethovena. 15.30 Duety w wykonaniu Bronisławy Marwidówny — sopran i Łucji Czechowiczówny — kontralt. 16.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 Recital na altówce Mieczysława Szaleskiego. 21.25 Drobne utwory fortepianowe gra Janina Rybczyńska. 21.45 Ryszard Wagner: Wyjątki z I-go aktu dramatu muzycznego „Walkirin". 23.00 Muzyka (płyty).

STACJA KRÓTKOFALOWA

0.05 Melodie ziemi polskiej. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Co słychać w sporcie polskim — pogadanka. 1.00 Polskie pieśni w wyk. Romualdy Zambrzyckiej i Kazimierza Czekotowskiego. 1.40 Audycja dla młodzieży. 2.00 Gawęda ze słuchaczami w języku angielskim. 2.10 Polska muzyka w wyk. Małej Ork. Polskiego Radia pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

Kurs reklamy i propagandy

Wzorem roku ubiegłego Polski Związek Reklamowy w Warszawie organizuje w najbliższym czasie nowy Kurs Reklamy i Propagandy.

Kurs odbędzie się w okresie 18 listopada — 2 grudnia b. r.

Na czoło cyklu wykładów tego Kursu wysuwają się tematy następujące: Ogólne wiadomości o reklamie i propagandzie, Analiza towaru i rynku, Planowanie i budżetowanie kampanii, Środki i formy reklamy, Organizacja wydziału reklamy, Grafika reklamowa, Teksty reklamowe, Badanie skuteczności reklamy. Ponadto szereg wykładów poświęcony będzie omówieniu poszczególnych środków reklamy z reklamą prasową na czele.

Cykl obejmuje 21 godzin wykładowych oraz 3-godzinny wieczór dyskusyjny. Wykłady odbywać się będą w godzinach popołudniowych, w gmachu Izby Przemysłowo - Handlowej. Zapisy na Kurs przyjmuje Sekretariat Polskiego Związku Reklamowego, Warszawa, Królewska 5, pokój Nr. 41, tel. 626-06. od godz. 10 rano do godz. 15 po poł.

Samobójstwo popularnych artystów odsłania tragedię teatru

W mieszkaniu własnym przy ul. Marszałkowskiej nr. 52 znaleziono leżących bez przytomności małżonków Felicję, lat 35, i Mariana, lat 36, Nowickich, popularnych artystów scen warszawskich.

Zarobki Nowickich były skromne. Poza tym mieli szereg różnych zobowiązań, z których nie mogli się wywiązać.

Około godz. 23-ej w czwartek do mieszkania Nowickich zapukała siostra Nowickiej, Faliszewska, żona popularnego artysty. Gdy na pukanie jej nikt nie odpowiadał, zaniepokojona zawiadomiła dozorcę i poleciła otworzyć drzwi. Wezwano ślusarza i gdy wkrótce dostano się do wnętrza, znaleziono Nowickich leżących bez przytomności. Natychmiast zaalarmowano pogotowie prywatne, którego lekarz stwierdził zatrucie weronalem i w stanie ciężkim przewiózł małżonków do szpitala Dzieciątka Jezus.

—xOx—

Wiadomości gospodarcze

NOWE NADLEŚNICTWO

Zostało utworzone nowe nadleśnictwo państwowe pod nazwą Byteń, które ma swą siedzibę w miejscowości Hanta w gm. Byteń, pow. słonimskiego i należy do dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie, obejmujące woj. wileńskie z wyjątkiem części gminy Orany, oraz przeważną część woj. nowogródzkiego.

OWOCE TANIEJĄ

Na rynku owocarskim zauważyć się dała zniżka cen. Zdaniem hurtowników, zbyt wygórowane ceny na owoce krajowe w ostatnich paru tygodniach spowodowały zmniejszony popyt; w związku z tym kupcy zmuszeni byli obniżyć ceny, tym bardziej, że jabłka tegoroczne bardzo łatwo się psują. Dotyczy to m. in. takiej odmiany, jak Glogierówka, która już teraz się marszczy i psuje, zwłaszcza w tych miejscach, gdzie skórka nosi ślady opryskiwań, wykonanych widocznie nieodpowiednimi cieczami, bądź w niewłaściwej porze. Dowóz owoców krajowych jest średni, jakość stopniowo się poprawia. Spadów jest coraz mniej.

DOTACJA SKARBU PAŃSTWA NA ZWROT CEŁ

Jak nas informują, na zwrot ceł zostało w miesiącach wrześniu i październiku b. r. wyasygnowanych 1.742.427 zł. Kwota ta stanowi pierwszy etap dotacji skarbu państwa.

ZMIANA ETYKIET PRZEMIAŁOWYCH

W Min. Skarbu kończą się prace, mające na celu ulepszenie etykiet, obowiązujących przy opłatach od mąki i kaszy. Zmiana ta polegać ma na ulepszeniu etykiet i łatwiejszym przystosowaniu ich do praktycznych potrzeb. W tym celu format etykiet zostanie nieco zmniejszony, a papier, z jakiego się je wyrabia, będzie trwalszy.

Prasa żydowska Atakuje Polskie Radio

W ostatnich dniach jesteśmy świadkami kampanii prowadzonej przez prasę żargonową przeciw Polskiemu Radio. Kampania ta, jako że prowadzona w języku niezrozumiałym dla Polaków, uchodzi całkowicie uwadze społeczeństwa polskiego, niemniej jednak jest ciekawym przyczynkiem do stosunku, jaki zajęli żydzi wobec Polskiego Radia.

Pod tytułem „Polskie Radio i Filharmonia nie dopuszczają żydów - muzyków" żargonówka „Hajnt" z 2 listopada b. r. zamieszcza następującą wiadomość:

„Do Polskiego Radia zwróciło się ostatnio kilku żydowskich artystów z propozycją dopuszczenia ich do mikrofonu. Wszyscy otrzymali odpowiedź, że Polskie Radio zaangażowało już artystów na cały rok naprzód, wobec czego nie ma już dla nich miejsca. W tym samym czasie zostały jednak przyjęte wszystkie propozycje, pochodzące nawet od marnych wykonawców, byle nie od żydów. To samo dzieje się w Filharmonii z tą jednak różnicą, że w Filharmonii odpowiadają o wiele brutalniej. Tam odpowiadają bez ogródek, że Filharmonia jest placówką przede wszystkim dla Polaków".

Również „Moment" wypłakuje nie mniejsze żale:

„Od dawna znany już jest „liberalny stosunek Polskiego Radia do audycyj żydowskich i występów artystów i muzyków żydowskich. Do niedawna dopuszczono jeszcze od czasu do czasu żydowskiego skrzypka czy pianistę niby „na pamiątkę" do mikrofonu... Obecnie, jak nas informują, zwróciła się grupa żydowskich muzyków do Polskiego Radia o wyznaczenie im kilku audycyj, jak to bywało dotychczas. Odpowiedziano im: Mamy już wypełniony program muzyczny na cały rok z góry i dlatego prośba żydowskich muzyków nie może być uwzględniona. Warto nadmienić, że z pośród artystów, którym odmówiono dostępu do mikrofonu, znalazło się kilku najlepszych pianistów w Polsce. Wogóle Polskie Radio systematycznie usuwa muzyków żydowskich z orkiestry. Co pierwszego każdego miesiąca padają nowe ofiary. W chwili obecnej znajduje się wszystkiego jeszcze 2 żydów w orkiestrze Polskiego Radia.

Wysokie odznaczenia z okazji Święta Niepodległości

Z okazji święta niepodległości odznaczono orderem Polonia Restituta ok. 300 osób, a krzyżami zasługi około 1.000. Odznaczenia otrzymali przedstawiciele duchowieństwa, wojskowi, profesorowie uniwersytetu, urzędnicy, artyści dziennikarze, działacze społeczni, byli posłowie i t. d.

Najwyższe odznaczenia, a mianowcie Wielką Wstęgę Orderu Polonia Restituta otrzymali: św. p. brat Albert Chmielowski, ks. bisk. Fulman, generałowie: Osiński i Skierski, b. poseł Polski w Bernie dr. Jan Modzelewski i b. ambasador Polski w Rzymie dr. Alfred Wysocki.

Dzieciobójstwo dla zagarnięcia majątku
Sensacyjny proces poszlakowy

Do wydziału lekarskiego Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego wpłynęła w celu wydania ekspertyzy, niezwykle sensacyjna sprawa sądowa.

Władze sądowe zwróciły się do profesorów stołecznego Uniwersytetu o zaopiniowanie przyczyn śmierci w niezwykłym procesie poszlakowym.

Mieszkaniec Kresów Wschodnich, 24-letni Dymitr Mielnik, z pow. zdołbunowskiego, oskarżony został o otrucie 6-miesięcznego dziecka swego kwasem octowym, by zawładnąć większym majątkiem rolnym, który zapisany był dziecku przez jego dziadka.

Wydział lekarski U. J. P. orzec ma, czy stwierdzone podczas ekshumacji zwłok ślady kwasu octowego w organiźmie dziecka, mogły powstać samoczynnie. Od opinii tej zależą losy oskarżonego o dzieciobójstwo Mielnika w poszlakowym procesie, który rozpoznany ma być w dniu 17 b. m. przez rówieński Sąd Okręgowy.

Kurs samorządowy dla studentów

W dniu 9 bm. odbyło się w Pałacu Staszica 5-te inauguracyjne otwarcie 2-letniego kursu samorządowego dla studentów wyższych uczelni warszawskich, mających zamiar pracować zawodowo i społecznie w samorządzie.

Działalność Instytutu objęła dotychczas przeszło 550 studentów na kursie stałym i około 150 na kursach przysposobienia samorządowego dla studentów wydziału lekarskiego i weterynaryjnego.

Kurs Instytutu w roku bież. obejmuje 155 słuchaczy, rekrutujących się z wszystkich akademickich uczelni warszawskich, stanowiąc w ten sposób najpoważniejszy ośrodek kształcenia kadr przyszłych pracowników samorządowych.

Próby środka ogniochronnego

Na skutek zarządzenia M. S. Wojsk, 15 bm., o godz. 10, na terenie ogródków działkowych przy wieży ciśnień pułku lotniczego na Okęciu, odbędą się próby jednego ze świeżo wynalezionych środków ogniochronnych. Środek taki ma wielkie znaczenie dla naszego kraju, niszczonego rok rocznie przez pożary. Omawiany środek ogniochronny, wydzielając ciężkie dymy bromowe przy procesie palenia się, tym samym gasi automatycznie pożar w zarodku. Właściwość ta ma wielkie znaczenie dla obronności kraju, tani zaś ten środek jest przystępny dla wszystkich.

Zarząd Związku Stow. przyjaciół Wielkiej Warszawy, powiadamiając o powyższym towarzystwa przyjaciół poszczególnych dzielnic, prosi je o wysłanie delegatów na zapowiedzianą próbę.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego

Urząd Długów Państwa komunikuje, że w dniu 10 b. m. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. Nr. 11370, 16162, 18819, 27016, 30427, 32527, 37431.

Rolniczy Salon Francuski w Warszawie

Rolniczy Salon Francuski organizowany przez Izbę Rolniczą Francusko - Polską w dniach od 10 — 14 listopada br. w Warszawie przy ul. Kopernika 30 w sali Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, jest w pierwszym rzędzie wystawą produktów rolniczych francuskich, które interesują rynek polski. Poza tym da on możność zaznajomienia się społeczeństwa z programem i działalnością Izby Rolniczej Francusko - Polskiej, która stawia sobie za zadanie rozwój stosunków i wymiany między Francją i Polską.

Rolniczy Salon francuski zostanie otwarty oficjalnie w dniu 10. 11. 1938 r. w obecności Rolniczej Delegacji Francuskiej.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

—xOx—

ABC sportowe

Anglia-Norwegia 4:0
40 tys. widzów na meczu

LONDYN 10. 11. We środę w Newcastle rozegrany został międzynarodowy mecz piłki nożnej Anglia — Norwegia, zakończony zwycięstwem Anglii w stosunku 4:0. Wynik ten ustalony został już w pierwszej połowie meczu, po przerwie nie padła ani jedna bramka.

Zawodom przyglądało się 40 tys. widzów. Bramki dla zwycięsców zdobyli: Smith — lewoskrzydłowy, Dix — lewy napastnik, Lawton — słynny środkowy napastnik angielski, wreszcie 4-tą bramkę zdobył Smith.

Przemówienie *P. Prezydenta* Rzeczypospolitej

z okazji dwudziestej rocznicy

odzyskania niepodległości

Z okazji 20-ej rocznicy odzyskania Niepodległości Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił w dniu 10 listopada b. r. następujące przemówienie, transmitowane przez Polskie Radio:

Znowu bije dziś na dziejowym zegarze Polski godzina wielkiej rocznicy. Znowu wskazówka przystaje na historycznej dacie: 11 listopada wywołując w sercu i w umyśle każdego Polaka tyle wizji zwątpień i zwycięstw, upadków i porywów wielkości, tyle wspomnień chmurnych i słonecznych, tyle rozważań nad przeszłością i nad przyszłością Polski.

Niepodległa i Zjednoczona

Dziś wskazówka rocznicy przystaje po raz dwudziesty, odkąd po przeszło 120-letniej przerwie — poczęliśmy ponownie żyć politycznie na własny rachunek, na własną państwową odpowiedzialność.

Dziś zamykamy i bilansujemy pierwsze dwa dziesięciolecia w tej najbarwniejszej księdze, w której historia obok wyroków opatrzności zapisała na zawsze działania ludzi, w której fakty i czyny są nieodwołalne i już niezmienne, a której tytuł brzmi: Niepodległa i Zjednoczona Polska.

Dzień 11 listopada 1918 roku zapieczętował stare księgi naszego upadku, naszej niewoli, naszego rozdarcia i rozbicia, a zarazem otworzył nowe, niezapisane księgi dziejowe i postawił je obok tych, które od początków istnienia państwa polskiego, aż po zwycięstwo wiedeńskie zapisały tyle wielkich czynow, tyle wielkich myśli, tyle bohaterstwa w służbie państwa, narodu, i wiary — dawnej Polski.

Dzień 11 listopada 1918 r. umożliwił nam nawiązanie do najświetniejszych tradycji, opierających potęgę Polski na pracy i na ofiarności obywateli, umożliwił nam też przecięcie niewolniczego pasma upokorzeń w przymusowej służbie na obcy rachunek.

Odzyskanie siły

W oczach tych, którzy przeżyli czynnie tę przełomową datę, historia Polski zwróciła nagle, w sposób jakże niecierpliwie wyczekiwany i jakże niespodziewany zarazem, na kierunek wprost przeciwny.

Zaborcy, którzy tak butnie wierzyli w swe prawo przemocy, w swą niezwyciężoną potęgę, załamali się wszyscy równocześnie, niszcząc swe siły i swe zasoby aż do zupełnego bezwładu, a wyniszczony — zdawałoby się do dna — Naród Polski, w chwili powrotu do Warszawy Wielkiego Więźnia z Magdeburga, odzyskał cudowną świadomość jednolitości celu i siłę, dostateczną dla obalenia wiekowego jarzma niewoli, dla obalenia hańby podziałów.

Obce wojsko doskonale uzbrojone, wojsko zwycięskie, powstrzymujące dotychczas napór całego prawie świata cywilizowanego, skoncentrowane licznie na ziemiach Polski, nagle zatraciło spólnię jednolitości i więzi ideowej, stało się więc słabe moralnie i fizycznie. I odwrotnie, bezimienne, formalnie niezorganizowane, nieuzbrojone rzesze robotników i rolników studentów i pracowników umysłowych rzemieślników i kupców, ludzi młodych i starych, wszędzie gdzie tkwił od wieków zasięg polskości, poczuły — pod wodzą Józefa Piłsudskiego — żywiołową chęć walki o wolność i o zwycięstwo.

I znalazło wolność Państwa przez zwycięstwo z dnia 11 listopada 1918 roku.

I od tej daty niejedno zwycięstwo polskie wpisane zostało do historii pierwszego dwudziestolecia Niepodległości od bitwy warszawskiej — aż po dzień powrotu Śląska Zaolzańskiego do Rzeczypospolitej. Tylko, że nasze, polskie zwycięstwa mają czasami treść tak bogatą, — że aż trudną do zrozumienia, szczególnie dla obcych.

Któż bowiem w jednej syntezie uchwycić może skutki odwrócenia się takich faktów jak to, że rok rocznie przed wojną Rosja carska wyciągała z Królestwa kilkadziesiąt milionów rubli na swoją korzyść, że do budżetu Austrii przedwojennej — najbiedniejszy kraj, Galicja, dopłacała rocznie sto kilkadziesiąt milionów koron, że w ciągu kilkudziesięciu lat w drugiej połowie ubiegłego wieku nie zbudowano ani jednego kilometra dróg w b. Królestwie Kongresowym.

Clemenceau — rzetelny przyjaciel Polski — pisał o tym okresie naszego bytu w niewoli: „Krzywda ta nie wytrzymuje żadnego porównania z innymi nieprzebaczalnymi objawami przemocy w dziejach Europy" — „był to istny krwawy korowód niedoli".

Skutki niewoli

Zło, siane na ziemiach Polski w ciągu całych dziesięcioleci przez zaborców, miało się dopiero ujawnić w całej jaskrawości w wolnej Polsce. Pod obcym panowaniem. Jakże ułamkowy udział brało społeczeństwo polskie w budowie szkół polskich, w rozbudowie przemysłu i komunikacji, w regulowaniu dróg wodnych, w wyzyskaniu bogactw naturalnych ziemi, w tworzeniu instytucji społecznych, opiekuńczych i zdrowotnych, w procesie reform finansowych i agrarnych, w procesie rozbudowy miast? Jedynym regulatorem tych codziennie narastających niedoli ludzkich na ziemiach polskich niedoli — nie wywołujących zbytnich trosk u rządów zaborczych — była emigracja najdzielniejszych najwartościowszych jednostek za granicę i często za morze.

Wielka wojna zniszczyła dwie trzecie naszego kraju doszczętnie.

Jedna piąta część majątku społecznego Polski uległa zniweczeniu w czasie wojny. Produkcja zbożowa w pierwszym okresie powojennym spadła do jednej trzeciej stanu normalnego. Nie było wówczas w Polsce ani jednolitego systemu rządzenia, ani armii, ani uzbrojenia, ani oświaty, ani prawa, ani waluty, ani norm podatkowych, ani surowców, ani dróg handlu zagranicznego. Co gorzej — otoczyło nas szczelnie lekceważenie i nieufność. Wszyscy przeciwnicy nasi próbowali przybić stempel sezonowości naszemu Państwu i prawie równocześnie z dniem odrodzenia naszego Państwa zaatakowali nasze granice i od wschodu i od zachodu i od południa i od północy.

Twarda szkoła życia

Z tego dna braków, przywaleni ciężarem tak licznych trudności, musieliśmy się wydobywać sami, odsuwając nieraz pokusy pomocy materialnej, związanej z ograniczeniem naszej samodzielności politycznej. Była to twarda szkoła życia, w której mogliśmy łatwo zejść na manowce bezwładu, na drogę ścierania tak cennej energii narodowej — na nieproduktywne spory i walki wewnętrzne.

Gdybyśmy przeszli bezczynnie, po prostu z prądem fali przez to pierwsze dziejowe dwudziestolecie, poddając się namiętnościom walk o fikcje siły i organizacji, bylibyśmy pod jego koniec przedmiotem lekceważenia obcych, pomniejszeni w swej roli nie tylko na zewnątrz, ale i wewnątrz naszego Państwa.

Nowe dziesięciolecie

Po omówieniu wyników pracy i wysiłków w ciągu ubiegłego dwudziestolecia P. Prezydent powiedział:

Dziś wiemy już, że treść historii każdego nowego dziesięciolecia zależeć będzie przede wszystkim od nas samych.

Dziś wiemy, że chcąc właściwie oceniać teraźniejszość i budować hasła dla przyszłości, musimy stale mieć przed wzrokiem i sumieniem narodowym obraz naszej przeszłości. Z niej bowiem wynika, że możemy łatwo zmarnować setki zwycięstw, a setką bohaterskich wysiłków nieraz nie zdołamy okupić jednej klęski.

Co jednoczyło naród polski

Wiemy, że 11 listopada 1919 r. jednoczyła naród polski słabość naszych zaborców. Piłsudski uczył nas potem przez lat kilkanaście, iż winniśmy jednoczyć się dla potęgi Polski.

11 listopada 1918 r. wspomnienie niewoli i uczucie narodowe jednoczyło nas dla wyzwolenia Polski. Piłsudski zaś uczył nas, że obecnie rozum i konieczność utrwalenia niepodległości Polski wzywają nas do współdziałania.

11-go listopada 1918 r. słabość nasza wystarczała do zabezpieczenia Polski — wobec słabości i upadku wielu potęg świata. Dziś siła i praca innych narodów, wymaga pracy i siły — zwartej i czujnej — całego Narodu Polskiego.

W rocznicę wymarszu pierwszej kompanii kadrowej powiedział Józef Piłsudski w rozkazie dziennym: „Żołnierze, krew waszych przodków pisała w dziejach smutne „Nie zginęła". Wy — szczęśliwsi — krwią swą piszecie: „Żyje i zginąć nie może".

Niech ten rozkaz Wielkiego Marszałka zachowa swą wagę — jako drogowskaz — i dla następnych, wyrastających w coraz większym poczuciu siły państwowej — pokoleń Rzeczypospolitej.

Wielka bitwa powietrzna

na froncie rzeki Ebro

PARYŻ, 10.11. Na froncie rzeki Ebro doszło do wielkiej bitwy powietrznej.

Według doniesień korespondentów wojennych prasy francuskiej, eskadra narodowa złożona z 24 aparatów, została napadnięta przez eskadrę czerwoną, w skład której wchodziło 55 samolotów.

Pomimo przeważających sił lotnictwa czerwonego, bitwa zakończyła się zwycięstwem lotników wojsk narodowych.

Czerwoni stracili 19 samolotów, podczas gdy tylko jeden samolot narodowy został zestrzelony.

Żydzi muszą opuścić Italię

Znamienne uchwały

Wielkiej Rady Faszystowskiej

RZYM, 10. 11. — Na dzisiejszym posiedzeniu gabinetu włoskiego uchwalono szereg rozporządzeń w sprawie żydowskiej, które stanowią dalszy poważny krok do izolowania włoskich Żydów. Niezależnie od zakazu zawierania i rejestrowania w urzędach stanu cywilnego i przez władze kościelne małżeństw sprzecznych z zasadami ustaw rasowych, zaostrzono postanowienia o ustaleniu przynależności rasowej. W przyszłości władze będą żądać, by uzasadniano aryjskie pochodzenie nie tylko jednej lecz dwóch generacji przodków. Dzieci nieznanego ojca, zrodzone przez matkę Żydówkę, będą uważane za dzieci czysto żydowskie.

W uzupełnieniu rozporządzeń wydanych już przez Wielką Radę Faszystowską, zabroniono Żydom nabywania gruntu wartości ponad 20.000 lirów, lub też udziałów przedsiębiorstw przemysłowych, pracujących na potrzeby obrony. Władze, organy partyjne i popierane przez państwo, korporacje, banki i towarzystwa ubezpieczeń, nie mogą zatrudniać żadnych Żydów, a istniejące kontrakty muszą być rozwiązane w ciągu trzech miesięcy. Rozporządzenie to dotyczy także filii przedsiębiorstw włoskich, położonych poza granicami Włoch.

Równolegle do ustaw żydowskich, zabroniono Żydom zatrudniania służby aryjskiej. Zakaz posyłania dzieci żydowskich do szkół publicznych, rozszerzono także na prywatne szkoły włoskie. Żydowscy nauczyciele będą mogli teraz uczyć wyłącznie żydowskie dzieci. Żydowscy nauczyciele zwolnieni ze szkół publicznych, otrzymać mają emerytury w wysokości, wynikającej z ich lat służby. Okres, w którym zagraniczni Żydzi muszą opuścić kraj, ustalono ostatecznie na 12 marca. Kto po tym terminie będzie się jeszcze znajdował w obrębie Włoch, podlegać będzie karze 3 miesięcy więzienia, 5.000 lirów grzywny, po czym będzie przymusowo odstawiony do granicy. Tylko osoby ponad sześćdziesiąt kilka lat życia, oraz ożenione z włoskim obywatelem, — nie podlegają przepisom tego rozporządzenia. Ma być ustanowiona specjalna komisja, która będzie Żydów zwalniać od tych przepisów na podstawie zasług dla państwa w czasie wojny i pokoju.

Żydzi nie mogą posiadać broni

Zarządzenia szefa policji niemieckiej

BERLIN 10. 11. Szef policji niemieckiej Gimmler wydał zarządzenie, że na zasadzie ustaw norymberskich osoby pochodzenia żydowskiego nie mają prawa do posiadania broni. Wypadki przekroczenia tego rozporządzenia będą karane zamknięciem w obozie koncentracyjnym na przeciąg 20-tu lat.

Zwycięska ofensywa japońska

Spodziewane zajęcie Czang-Cza

SZANGHAJ 10. 11. Pomimo silnego oporu stawianego przez Chińczyków, miasto Yochów położone na linii Kanton — Hankou (140 klm. na północ od Czang-cza) zajęte zostało przez Japończyków. Druga kolumna japońska posuwa się na linii Hankonu—Czang-cza w odległości 120 km. na pn. - pn.wschód od miasta Czang-cza, które Japończycy spodziewają się wkrótce zająć.

Lotnictwo japońskie bombardowało bardzo silnie linię kolejową Nanczang — Czang-cza.

Stolica w powodzi flag narodowych

Obchód Święta Niepodległości

We czwartek, jako w przeddzień Święta Niepodległości, udekorowano w stolicy wszystkie gmachy. Uwagę zwracała nieszablonowa dekoracja placów i gmachów publicznych oraz estetyczne i piękne dekoracje licznych wystaw sklepowych.

Prawdziwą atrakcją są liczne grupy przybyłych do stolicy mieszkańców Zaolzia. Ich barwne stroje ludowe oraz mundury organizacji robotniczej, zwracają uwagę publiczności, serdecznie witającej rodaków z za Olzy.

Święto policji

Policja państwowa obchodziła w czwartek swe doroczne święto, na które do Warszawy przybyły liczne delegacje komend wojewódzkich.

O g. 9-ej rano, w kościele po-Karmelickim, odbyło się nabożeństwo za dusze poległych oficerów i szeregowych policji.

O g. 10.15 w sali honorowej Komendy Głównej, odbyło się odsłonięcie tablicy z nazwiskami policjantów poległych w roku 1937-38. Potym na dziedzińcu nastąpiło odczytanie rozkazu Komendanta Głównego oraz apel poległych oficerów i szeregowych policji. Uroczystość zakończyła się dekoracją policjantów Krzyżem Zasługi za dzielność.

Uroczystości piątkowe

Dzień święta niepodległości rozpocznie się nabożeństwami w świątyniach wszystkich wyznań, które odprawione będą w godz. od 8-ej do 10-ej. Uroczyste nabożeństwo w katedrze Św. Jana odbędzie się o godz. 10-ej.

W godz. od 9.30 do 10-ej zbierać się będą organizacje i społeczeństwo na trasie defilady według ustalonego porządku przez stołeczny komitet obchodu święta niepodległości w porozumieniu z władzami.

Defilada wojsk na pl. Wolności rozpocznie się o godz. 11-ej.

W godzinach poobiednich, o 18-ej orkiestra i chóry opery warszawskiej wykonają na balkonie Teatru Wielkiego pieśń „Bogurodzica", zaś w 15-tu punktach miasta grać będą przy ogniskach do g. 19.30 orkiestry oraz śpiewać chóry. O godz. 20-ej punktualnie w Teatrze Wielkim odbędzie się uroczyste przedstawienie, zaś w Filharmonii koncert.

W godzinach od 20 — 21.20 koncertować będą połączone orkiestry na pl. marsz. Piłsudskiego. O godz. 20-ej na rynku Starego Miasta stołeczny Teatr Powszechny odegra sztukę Poredy, „O roku św", poczym odbędzie się na placu zabawa ludowa.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej

W sobotę, dnia 12 bm. o godz. 12-ej nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej w Ogrodzie Saskim w miejscu, z którego marsz. Piłsudski przemawiał na obiedzie żołnierskim w dniu 22 maja 1921 r., zaś o godz. 14-ej odsłonięty będzie głaz w parku Trauguta dla uczczenia pracy nauczycielstwa stolicy.

W godz. od 16-ej do 17-ej w 15 punktach miasta koncertować będą orkiestry. Wieczorem o godz. 20 ej powtórzone będzie widowisko „O roku św" na rynku Starego Miasta.

Min. Grabowski nie kandyduje

do Senatu

W kołach politycznych utrzymują, że minister Sprawiedliwości p. Witold Grabowski, miał kandydować do Senatu w Warszawie. Dowiadujemy się obecnie, że kandydatura ta stała się nieaktualną.

Nagły wyjazd do Paryża

gubernatora banku Anglii

LONDYN 10. 11. Gubernator Anglii Montagu Norman udał się dziś rano samolotem do Paryża, gdzie zabawi trzy dni. Norman ma odbyć narady z miarodajnymi czynnikami francuskimi w sprawie funkcjonowania układu monetarnego trzech państw — Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych. W kołach City przywiązują wielkie znaczenie do nagłej podróży Montagu Normana do Paryża.

Manifestacje za przyłączeniem do Węgier

Chaos na Rusi Podkarpackiej

BERESZASZ, 10.11. Na terytorium Rusi Podkarpackiej pozostających pod zarządem czeskim, panuje wielki chaos. We wszystkich prawie miejscowościach ludność rusińska organizuje wielkie manifestacje na rzecz przyłączenia do Węgier.

Ludność z wiosek położonych w pobliżu Nagyszölös, Huszt i Tezsy domaga się włączenia jej do królestwa św. Stefana. Z okolic tych przybywają liczni uciekinierzy, prosząc o opiekę przed szykanami wojsk czeskich. Wiele osób zabrano w charakterze zakładników. Na granicy słowacko-rusińskiej doszło do starć pomiędzy Czechami i Rusinami, a w miejscowościach Eperjes i Igo zamieszki są na porządku dziennym.

Zajmowanie dalszych obszarów

Wojska węgierskie wkroczyły dziś do miasta Leva i Kassa, witane entuzjastycznie przez ludność, która wznosiła okrzyki na cześć regenta Horthy'ego oraz urządziła wielką manifestację, domagając się wspólnej granicy polsko - węgierskiej. Zaznaczyć należy, że w każdej, nawet najmniejszej wiosce, zajmowanej obecnie przez wojska węgierskie, żądanie wspólnej granicy z Polską jest objawem stale się powtarzającym.

Barbarzyństwa czeskie

BUDAPESZT 10. 11. Wojska czeskie opuszczając masto Beregszasz, gdzie wczoraj wkroczyły oddziały węgierskie wysadziły w powietrze fortyfikacje, zdemontowały we wszystkich fabrykach maszyny, z domów zaś oraz budynków publicznych wywiozły wszystkie meble.

Manifestacje w Huszcie

Jak donoszą z nowej „stolicy" Rusi Podkarpackiej Husztu odbyła się tam wielka manifestacja na rzecz przyłączenia Rusi Podkarpackiej do Węgier. Żołnierze czescy strzelali do tłumu, raniąc licznych manifestantów.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat 666-69 (ogólny).
ADMINISTRACJA: Warszawa Nowy Świat 15 m 1 — I piętro Zarząd i Dział Ogłoszeń tel 224-40. Kierownictwo biura kasa buchalteria 224-50 Prenumerata tel 309-32 Konto rozrachunkowe Nr 3. Konto P. K. O. Nr 23.400
Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny: ABC Warszawa -
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. tel 111-44 Biuro czynne w godz 10—13. 15—18 Poznań, 27 Grudnia. 2 Włocławek, Cyganki 34, 135. Kalisz, Rzeźnicza 4, tel 477 Katowice ul Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd B (z premią książkową) 5.50.
Za zwrot nadesłanych, a nie zamówionych rekopisów redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Jan Korolec
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wyszkiński.